Nr. 252 Kraków, 6 Listopada — Wtorek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. **Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze)**, G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 5 listopada.

Kryzys we Francyi datuje według rachuby powszechnie przyjętej, od 16go maja, to jest od oddalenia gabinetu Simona, a przeciągnęła się nad zwykłą miarę przesileń gabinetowych rozwiązaniem Izby i nowemi wyborami. Skoro zaś dały one Izbę mniej więcej w dawnym składzie, i małe są widoki, aby senat na ponowne jej rozwiązanie przystał, przeto zbliża się chwila rozstrzygnięcia tej kryzys. Gdyby zaś senat pozwolił jedną jeszcze odbyć próbę, możeby okazał się stosunek głosów na większą niekorzyść rządu niż obecnie; wyborcy bowiem konserwatywni, którzy mniemali, że zwyciężą, straciwszy wiarę w możność osiągnięcia przewagi, mniej gorliwie śpieszyliby do urn wyborczych. Rzeczywiście jednak kryzys trwa od ustanowienia siedmiolecia, a raczej od uchwalenia konstytucyi, która nie orzekła pod względem formy rządu, odkładając uchwalenie stałej formy rządu do upływu siedmiolecia, a tymczasem już przez samo ustanowienie siedmiolecia położyła fundament dla republiki.

Kryzys ta jest po prostu walką między monarchią a republiką. Rojaliści zasiadający odtąd w gabinecie tym albo owym, działają chcąc nie chcąc w duchu republiki, w jej imieniu i pod jej chorągwią urzędują, a dla osłonięcia fałszywego stanowiska swego, stworzyli nazwę „republiki umiarkowanej“ albo „moralnego porządku“. Atoli żadna ustawa nie byłaby w stanie sformułować tego moralnego porządku w paragrafy prawa publicznego i kodeksów, żaden prokurator nie byłby w stanie oprzeć na nim swego wywodu, żaden administrator wydawać na jego podstawie rozporządzeń. Słowem, „moralny porządek“ nie daje rządowi żadnego *criterium* do oznaczenia czynu prawego albo nieprawego, lecz musi szukać bądź w konstytucyi, bądź w kodeksach cywilnych i karnych, które tej formuły nie znają, podstawy i oparcia dla działań swoich.

Nie inaczej rzecz się ma z nazwą „republika konserwatywna.“ Oparta na głosowaniu powszechnem, nie może być tylko konserwatywną, bo umiarkowanie jej zależy od rezultatu wyborów, a wybory od wyborców. Zmienić więc może charakter swój, jeźli wyborcy wybiorą do Izb radykalistów, a ponieważ wyborcy w całej swojej zbiorowości stanowią lud, ten lud, który nie może mieć w sobie ducha konserwatywnego, bo w przeważnej swej większości nawykł uważać się upośledzonym, pozbawionym tych wszystkich korzyści, jakie daje majątek, wykształcenie, stanowisko w społeczeństwie, ponieważ jest pełen żądz których nie mogąc zaspokoić inaczej, jak ze szkodą i kosztem innych klas i osób, przeto robi rewolucye a nawet Komunę. Głosowanie powszechne zrobiło go socyalistą, a po części komunistą, a ten jego charakter przedstawia się w znacznej części w wyborach radykalistów i socyalistów.

Były minister angielski Lowe utrzymywał, że będąc zwolennikiem rządu sprawowanego przez „najuczciwszych, najlepszych i najrozumniejszych,“ musi być przeciwnikiem rozciągnięcia prawa wyborczego na wszystkich gospodarzów posiadających własność, choćby nawet w wyborach autonomicznych, w hrabstwach. A cóżby on dopiero powiedział, gdyby wniosek takiego rozszerzenia prawa wyborczego, który zresztą upadł w parlamencie, chciano rozciągnąć aż do wyborów powszechnych i to nie w hrabstwach, nie w reprezentacyach lokalnych, ale w państwie, w wyborach do Izb, w wyborach politycznych? Gladstone przeciwnie zaleca rozszerzenie prawa wyborczego dla spraw lokalnych, ale sprzeciwia się stanowczo dalszej reformie wyborczej do Izby gmin.

Przeciwnie we Francyi, która nosi w swych instytucyach zaród swojej pierwszej rewolucyi, zasada równości musiała stworzyć prawo powszechne głosowania i tem samem otwarła na oścież wrota radykalizmowi i socyalizmowi. Jak pod wpływem takiej ustawy wyborczej może utrzymać się rząd „moralnego porządku“ i „republika konserwatywna?“

Kryzys obecna we Francyi nie zakończy się przeto powołaniem ministrów z tej grupy Izby, która przyznaje się do republikanizmu z konieczności, lub z względów chwilowych, ani z prawicy nieprzychylnej republice, lecz może tylko przewlekać się czas jakiś; ale z takim gabinetem przejściowym, jak były wszystkie dotychczasowe gabinety Mac-Mahona, długo rządzić nie podobna, a tem mniej przyjść do pewnego ustalenia stosunków. Zresztą, dopóki Mac-Mahon zasłania jako tako każdy gabinet swoją osobą nieodpowiedzialnego naczelnika władzy, dopóki radykaliści poprzestaną na przygotowaniach dla siebie przyszłości, bez zamiaru obalenia marszałka prezydenta, naówczas onych parę lat pozostających do upływu siedmiolecia, przejść mogą wśród różnych przesileń gabinetowych; ale z końcem r. 1880 otwiera się dla Francyi przyszłość nieznana, do której otwarcia sposobią się skrajne stronnictwa oraz rząd cesarstwa Niemieckiego. Już w parlamencie berlińskim powiedział dawniej Moltke, a w zeszły piątek Kameke, że Niemcy muszą być gotowe na wszelki nieprzewidziany wypadek: nic też innego nie znaczą słowa teraźniejszego ministra wojny, który rzekł, że o mobilizacyi wojska nie ma mowy w tej chwili, ale nastąpić ona jeszcze może. Mobilizacya ta byłaby wymierzoną nie przeciw republice, której utrzymania we Francyi pragną w Berlinie, ale przeciw wszelkiej restauracyi monarchicznej.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 3 listopada.

(*X.*) W *Gazecie Narodowej* z dnia 31 października znajdujemy następujący wyciąg z dziennika wiedeńskiego *Morgenpost*:

„Pewna galicyjska Izba handlowa udała się do delegacyi polskiej w Radzie państwa z prośbą, aby wybadała prawdziwy powód braku wagonów towarowych na kolei Karola Ludwika, i aby temu lichu, tak wielce dla galicyjskiego handlu zbożowego szkodliwemu, odpowiednią interwencyą ile możności zaradziła. Izba handlowa dała zarazem delegacyi wskazówkę, że kolej Karola Ludwika znaczną część swoich wagonów dała rządowi rosyjskiemu do dyspozycyi, i że właściwą przyczynę niemożliwości podołania krajowym transportom zbożowym upatrywać należy w tej Moskalom użyczonej pomocy. Delegacya wysłała jednego ze swoich członków do p. Sochora jlnego dyrektora kolei, i otrzymała odpowiedź, że obecnie ośm tylko wagonów kolei Karola Ludwika znajduje się na liniach moskiewsko-rumuńskich. Delegacya nietylko się tem zadowolniła, ale nawet nie raczyła odpowiedzieć na pismo Izby handlowej, drżąc z obawy, aby nie dała „anarchistom“ lwowskim powodu do wystosowania nowej petycyi o interpelacyę. Po co delegaci polscy w Radzie państwa mandaty swoje zatrzymują, skoro nawet w tak jaskrawych wypadkach lekkomyślnego naruszenia interesów krajowych interweniować nie chcą, niech się o to z nimi wyborcy rozprawią“.

W dzienniku *Morgenpost* z dnia 2 listopada jest znowu dalszy ciąg napadu na delegacyę w tych słowach: „Kilka dni temu donieśliśmy, że pewna Izba handlowa galicyjska udała się do klubu posłów polskich w Radzie państwa z prośbą o interwencyę u Dyrekcyi kolei Karola Ludwika, ażeby tę kolej, która ze szkodą galicyjskiego handlu zbożowego trudni się przewożeniem rosyjskiego materyału wojennego, zniewolić jakimbądź sposobem do sumienniejszego uwzględniania krajowych interesów industryjnych i handlowych. Tej prośby nie uwzględniła delegacya polska, a nawet nie dała odpowiedzi na nią; przeto 29 handlowych firm galicyjskich wystosowało petycyę do Rady państwa w tej sprawie, a petycya ta już nie do klubu posłów polskich, ale z obejściem tego klubu do rąk liberalnego i niepodległego posła Skrzyńskiego posłaną została, z zaleceniem, aby ją na każdy przypadek oddał do prezydium Izby deputowanych“.

Oprócz petycyi firm handlowych, o której jeszcze nie wiemy, a która mogła być podaną przez p. Skrzyńskiego, jak podają się inne petycye za pośrednictwem posłów, wszystkie inne fakta podane w powyższych artykułach *Morgenpost* są czystem zmyśleniem.

Nieprawdą jest, że pewna Izba handlowa udawała się w sprawie rzeczonej do klubu polskiego; uczyniła to Tarnopolska spółka rolnicza, która nie dała delegacyi wskazówki, że brak wagonów pochodzi z powodu dania wagonów do dyspozycyi rządowi rosyjskiemu, lecz przysłała telegram tej treści: „Brak wagonów kolei Karola Ludwika, zastój handlu, szkody ogromne, zboże gnije, błagamy pomocy“.

Nieprawdą jest, jakoby delegacya polska takiej prośby nie uwzględniła; bo prezes delegacyi odebrał wspomniony telegram d. 24 października późno wieczorem, a nazajutrz rano udał się do jeneralnego dyrektora kolei Karola Ludwika p. Sochora, a ten tłomaczył brak wagonów nawałem towarów, zwłaszcza zboża ze Wschodu, którego wywóz do Czarnego morza wojną zatamowany, obrócił się na galicyjską kolej żelazną, a wagony tej kolei wożą to zboże za granicę, nawet do Hamburga i Szczecina, a często nie wracają na czas potrzebny. Przyrzekł jednak p. Sochor postarać się natychmiast o wagony i dać prezesowi Delegacyi odpowiedź tego samego dnia.

Nieprawdą jest, że Delegacyi zadowolniła się odpowiedzią jakąkolwiek a niedostateczną; bo gdy tego samego dnia o godz. 11ej rano Prezes Delegacyi doniósł jej o tej sprawie, zaleciła mu, ażeby w razie niepomyślnej od p. Sochora odpowiedzi, udał się do ministerstwa handlu. Lecz już o godzinie 2ej po południu otrzymał Prezes Delegacyi od p. Sochora pisemne zapewnienie, że właśnie najął 140 wagonów i wysyła je do Tarnopola, że za kilka dni pośle znowu 180 wagonów nowych, że ma przekonanie, iż od 29go października nie będzie tam braku wagonów. O tem wszystkiem zawiadomił Prezes Delegacyi tarnopolską Spółkę rolniczą telegramem, posłanym tego samego dnia 25go października o godzinie 3ej; przeto zmyśloną jest i ta w *Morgenpost* podana wiadomość, że Delegacya na prośbę podobną nie odpowiedziała.

Rzym 31 października.

(*R F.*) Pisałem wam przed kilku dniami, że telegram ajencyi rosyjskiej z Petersburga w odpowiedzi na doniesienie tutejszego dziennika *Italie* o pośrednictwie Austryi, w celu zapewnienia wolności biskupom katolickim w Rosyi, wywołał zdziwienie w Watykanie. Dzisiaj mogę Wam donieść, że sam artykuł z *Journal de St. Petersbourg*, którego telegram był jedynie streszczeniem, wywołał nie tylko w Watykanie, ale w całem ciele dyplomatycznem uśmiech niekłamanej ironii i nie jedną sarkastyczną uwagę. Wolno dziennikowi rosyjskiemu, którego stosunki są dobrze znane, polemizować z *Italie*, chociaż zaprawdę tego nie było warto, ale nie wolno dziennikowi, do tak wysokich i wpływowych sfer sięgającemu, brać *Italie* za organ Watykanu, a tem mniej udawać naiwnie niewiadomość, by z niej brać pochop do napaści na Watykan. Wolno zaś i takiemu dziennikowi, jak *Journal de St Petersbourg* rozpoczynać z Rzymem polemikę o prawa Kościoła, ale bardzo niebezpiecznie, a nie wolno nawet takiemu dziennikowi rosyjskiemu, jeżeli się nie chce narażać na śmieszność, wyniosłym tonem przemawiać o Watykanie. A zupełnie nieroztropnie z Petersburga i w tych czasach występować z dokumentami i prawami świadczącemi niby o wolności Kościoła w Polsce.

Dla kogo artykuł był pisany? chyba nie dla Rosyi, bo byłby go inny jaki rosyjski dziennik ogłosił. Więc dla Europy i dyplomacyi? ależ w Petersburgu widocznie przesadzone mają wyobrażenie o nieświadomości i zaślepieniu Europy Dla Rzymu? To znowu niebezpiecznie wdawać się w prawne wywody, i opierać się na dokumentach. Gdyby dziennik rosyjski był powiedział jako argument na zarzuty mu czynione, że „jedynem źródłem prawa i wszelkiej juryzdykcyi jest wola Cesarza, przynajmniej byłby w swojem prawie, ale gdy tak głośno przemawia z dowodem w ręku o wolności, jakiej używa Kościół w Polsce, to mu się należy odpowiedź oparta na świadomości położenia rzeczy, która w razie potrzeby może być poparta dokumentami innej wartości, niż te, które on podaje.

Więc biskupi w Polsce używają wszelkiej wolności? Tak twierdzi *Journal de St. Petersbourg*, dowodząc, że mogą zwiedzać dyecezye, korespondować ze Stolicą Świętą, udawać się do Rzymu. Może w XI tomie I części, 46 artykule *Swodu Zakonow* te wszystkie piękne rzeczy są zapisane, ale użycie wolności zależy podobno nie od posiadania praw, lecz od możności ich wykonywania. Jeżeli więc dziennik rosyjski cytuje tę ustawę, my możemy zacytować mu fakta. A niepodobieństwem, by w Petersburgu o tem nie wiedziano, o czem tu wiedzą doskonale. I tak np., że proboszczom i wikarym na odpusty bez zezwolenia naczelnika powiatu jeździć nie wolno, a to pozwolenie bywa często odmawiane tak, że lud wraca zwykle do domów bez przystąpienia do Sakramentów. Księżom nie wolno znowu wydalić się z parafii bez paszportu, a o ten paszport trzeba się starać u naczelnika. Nie wolno wydalić się z kraju bez pozwolenia nie naczelnika, nie gubernatora, ale ministra, i to dopiero po piśmiennem zaręczeniu, że się nie wstąpi do pewnych miejsc Galicyi i Poznańskiego. O Rzymie mowy nawet nie ma, Rzym stanowi *crimen majestatis*, który karany jest wywiezieniem. Ale to dawniejsze rozporządzenia. Są przecież i świeże: jak zabronienie pielgrzymek i processyj z chorągwiami i krzyżami na odpusty; zakaz nauczania dzieci katechizmu po za obrębem kościoła, w inne dni, jak niedziela, i kiedyśindziej, jak podczas nabożeństwa; zakaz spowiadania prócz własnych parafian, wiernych nie mających kartek zaświadczających, iż należą do Kościoła rzymsko-katolickiego. To są tylko przykłady. Jeżeli sobie tego życzy dziennik petersburski, możemy mu takich podobnych wyliczyć daleko więcej, a jeżeli mimo tego zechce twierdzić, że Kościół polski używa wolności, jesteśmy w stanie dostarczyć mu licznych faktów tak z powodu nominacyj proboszczów i kanoników, jak zarządu seminaryów, jak w ogóle stosunku duchowieństwa do władz świeckich. Powinnyby go one przekonać o tem, o czem wszyscy wiedzą, że system księcia Czerkaskiego, mający na celu zniesienie hierarchii kościelnej, był z całą surowością przeprowadzony przez hr. Siewersa i do tej chwili bynajmniej nie ustał.

Naiwnem, bo tego wyrazu z naciskiem używa *Journal de St. Petersbourg*, jest twierdzenie, że biskupom wolno korespondować ze Stolicą Św. drogą normalną, t. j. za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, i legacyi rosyjskiej, w Rzymie, czyli przy pomocy rządowej kontroli, która przepatruje nie tylko raporta, ale miesza się do próśb o gracye, fakultety, dyspensy, po miesiącach, po latach całych zwlekając załatwienie interesów, koniecznych do zarządu duchownego dyecezyi. Tutaj zresztą nic nie wiedzą o żadnej legacyi rosyjskiej przy Stolicy Śej. Ambasada nie istnieje od słynnego wyjazdu z Rzymu hr. Meyendorffa, a ajent dyplomatyczny rosyjski w razie koniecznej potrzeby mający wstęp do Watykanu, nie ma bynajmniej rządowego charakteru, lecz tylko *une position officieuse*

Część literacko-artystyczna.

NARODU DUCH ZATRUTY.*)

Po zdrowym organizmie pewnej części narodu naszego sączyć się poczęły od niejakiego czasu nieczyste soki. To moralne skażenie, to kalanie najświętszych robót, to hańbienie najszczytniejszych myśli, te szalejące z całą wściekłością brudne namiętności, rozdzierają społeczność polską w jej własnych żywiołach i one to sprowadzają „ów bólów ból“, one są owym „narodu zatrutym duchem“, o którym wspomina poeta.

W takiej chwili wśród grasującej zarazy publicznej twarde próby przechodzić musi naród, a tem boleśniejsze, bo choroba wylęgła się w jego własnem łonie. W miejsce największej oszczędności sił naszych, tyle potrzebnych do szerokiej pracy nad polepszeniem przyszłości kraju, w miejsce zestrzelenia wszystkich arteryj narodowego organizmu, tracimy drogi czas, siejemy rozbrat i waśń we wspólnem rodzinnem ognisku. Trafnie też wyrzekł jeden z publicystów, że podobni w tem jesteśmy owym sępom z poematu, które zakrwawione z odartem pierzem w nad powietrznej walce zdumiały się wielce zapytaniem: o co się tak gryzły „o ścierw czy dla sławy?“ — gdyż żaden istotnie nie wiedział dla czego.

Po ciężkich klęskach, jakie przeszedł nasz naród skupienie się w sobie, wytworzenie potężnej falangi „jednością silnej“, przechowywanie świętych ognisk narodowego życia, ustawne wzmacnianie sił naszych jest najpierwszem i najwyższem zadaniem każdego rzetelnego patryoty. Lecz tylko moralne wyrobienie zdolne dać tę siłę, która utrzymuje ludzi w godności, w obowiązku, i w wierze narodowej, nawet wówczas gdy „wszystko w około ciemnieje i nastaje noc nieszczęścia i boleści“.

Brak tego moralnego wyrobienia, czerpiącego w prawdzie i miłości źródło do wszelkiej publicznej działalności, wytwarza odstępstwo od zasad, wysnutych z ducha dziejów i charakteru polskiego i znieważenie świętej a boskiej sprawy, o którą się walczy. A o ileż bardziej wstrętnem i wzgardy godnem jest, jeżeli ludzie powołani do kierowania opinią przynajmniej pewnego koła czytającej publiczności, śmieją sami szerzyć niemoralność, rozlewając w swoich pismach bezwstyd, zepsucie, kiedy obrzucają jadem niecnej potwarzy obywateli najprawszych, którzy nie tylko swe serce, ramię i mienie, ale swe umiejętności za obronę publicznej sprawy poświęcali i poświęcają.

Wolność druku, to wyższa, istotna potrzeba społeczeństwa, a której duch dzisiejszego wieku rzeczywistą utworzył potęgę. Dziennikarstwo, że tak powiemy jest sercem politycznego ciała, przez które nie ustannie krążąca krew przebiega ducha narodu, u dziela mu siły moralnej i duchowej podstawy. Lecz jak upuszczeniem krwi przez otwarcie głównych arteryj ciała fizycznego, śmierć mu zadajemy, tak też i peryodycznem, a systematycznem podawaniem zgniłej strawy czytającej społeczności zatruwa się jej ducha. Przekleństwo też całego narodu zawiśnie nad tymi ludźmi, którzy bądź osobistym interesem, bądź zdrożną zawiścią wiedzeni, biorą za cel swego publicystycznego zawodu, torować drogę fałszom i potwarzom, ohydzić i zniesławiać najpiękniejsze imiona polskie, błyszczące zacnością charakteru i rozumem szarpiąc sympatyczny węzeł, jaki je łączy z patryotyczną częścią społeczeństwa.

A i któż są ci mężowie, prowadzący nawę narodową na skały, o które lada chwila roztrzaskać się może? Na szczęście kraj zna ich imiennie — tajemnica w tej mierze jest publiczną — skandalem żyją i skandal rozniósł ich niechlubną sławę po wszystkich dzielnicach szerokiej Polski.

Był czas, kiedy ci panowie, dziś Katony polskiego patryotyzmu, obrzucali się nawzajem najzjadliwszemi obelgami i prowadzili ze sobą nie bardzo zaszczytną walkę, bo toczącą się w sądowym gmachu wobec kryminalnych urzędników. Szeroka publiczność rozkoszowała się w tych harcach, tłumne audytoryum pędziło rojnie do ciasnej izby sądowej, by się przysłuchiwać wzajemnym szkalowaniem dzisiejszych prokuratorów polskich idei.

Dziś dziwnem zrządzeniem losu ta cała, tak dotąd różnobarwna i rozdarta gromada, z jednego brudnego źródła czerpie swe natchnienia, dziś jedynym prądem biją jej usiłowania, dziś jednakiej barwy wywiesza sztandar. Syć przesyciła się lwowska społeczność igrzyskami, na których jedne i te same figury dotąd występywały — okazała się tedy potrzeba uderzyć na inne alarmy.

Fabrykanci „sztucznej opinii publicznej“ wiedzieli jednak dobrze, że jest w kraju dziennik czysty, honorowy, który nie da wezbrać szerokiemu potokowi zgnilizny, rozlanej przez niemoralne indywidua, lecz powstrzymywać będzie jej prąd całą potęgą siły, jaką tylko rozporządza. Nie dziw też, że pierwsze pociski skierowano przeciw temu organowi, który w ciągu trzydziestoletniego swego żywota, stał wiernie i wytrwale przy raz wygłoszonych zasadach, który korzystając z publicznego głosu, nadawał życzeniom kraju szeroki rozgłos, który z taktem, rozumem i umiejętnością poruszał i omawiał sprawy, na które choruje nasz narodowy, społeczny i ekonomiczny byt, który najwyższe inteligencye kraju kojarząc w swej redakcyi, mógł wykazywać prosty kierunek naszej polityce, czerpiąc zawsze w miłości Ojczyzny energią do spełnienia wielkiego zadania publicznego, jakie ogół polskiej publiczności i potrzeba narodowa nań włożyła.

Lecz pociski „publicznych kalumniatorów“ miały w następstwie dosięgnąć i tych, którzy jawnie i głośno solidaryzują się z politycznemi tego organu przekonaniami. Ofiarą publicznego kalumniatorstwa mieli paść: Stanisław hr. Tarnowski i profesor Józef Szujski, — mężowie potężnego ducha, których ani ogrom pracy, ani przeszkody olbrzymie nie zdołały zwichnąć, a których życie pełne treści, jest wyrazem jednej idei, której przez cały przeciąg publicznego swego żywota wytrwale i skutecznie służyć umieli.

Że owe głośne zarzuty, miotane namiętnie przeciw Stanisławowi hr. Tarnowskiemu o zdradę narodowych uczuć, o rosyofilstwo, były tylko jednem niecnem pasmem systematycznych i nieuczciwych oszczerstw tendencyjnie rozsiewanych, wykazała wyczerpująco i dowodnie świeżo wyszła broszura „o dążnościach rosyjskich prof. St. Tarnowskiego.

Szeroki pogląd na poezyę polską, wysnuty przez St. hr. Tarnowskiego na podstawie sumiennego studyum krytycznego, przezwano herostratyzmem. Zaiste przepomniano, że nie ten dopuszcza się herostratowego dzieła, kto mimo znakomitej fortuny, jaka mu w dziale przypadła, zaprzęga się do żmudnej pracy na polu literackiem i nauczycielskiem, kto nieprzerwanie podaje czytającej publiczności płody swego pióra, jaśniejącego talentem i oryginalnością, kto rok rocznie z uniwersyteckiej katedry krzepi i wzmacnia ducha w młodem dorastającem pokoleniu żywem, a porywającem słowem, płynącem z treści szczytnych natchnień wielkich wieszczów Polski. Ci raczej są owymi narodowymi Herostratami, owymi trucicielami narodowego ducha, których całem dążeniem burzyć, rozwalać i targać, co Opatrzność powiązała, a krew i trud dziejowy użyźniły.

W chwili, kiedy sytuacya stworzona wojną rosyjsko turecką żywo obchodzić musi społeczeństwo polskie, kiedy wzburzone uczucie, choćby nawet szlachetne, palone „szałem rozumu“, rozlewać się zaczynało z nawalnością burzy, któż bardziej może w całym kraju był uprawniony zabrać głos publicznie, jak Józef Szujski, głęboki badacz naszej dziejowej przeszłości, śledzący umiejętnie rozwój polskiego narodu we wszystkich jego kolejach i zwrotach. W otwartym liście wystosowanym do Redakcyi *Czasu* wskazał też on zasadniczą myśl społeczeństwa polskiego, zakreślił drogę, jaką postępować obecnie należy, drogę, nakazaną głosem historyi, owym rozumem politycznym, który jest wypadkiem długich i smutnych doświadczeń, a udziałem każdego, kto wśród dzisiejszych cierpień czuć i myśleć umie. Jakżeż odpowiedzieli na to lwowscy publicyści, — oto obelgami i jeszcze raz obelgami. I pytamy, czyż nie wkracza to w zakres niskiej zawiści, ażeby profesora polskich dziejów w uniwersytecie jagiellońskim, sekretarza najwyższej naukowej instytucyi w kraju, męża, który najznakomitsze swe dzieła, natchnione najczystszą miłością Ojczyzny, pisał w Polsce, po polsku i dla sławy imienia polskiego, kalać niecnem oszczerstwem, zarzucać piękne jego imie ponurym cieniem, doszukiwać jakichś plam w tyle chlubnym jego publicznym i pisarskim zawodzie.

Wierzymy, że te niesforne głosy w myśl pięknej pieśni Horacego nie zachwieją „gruntownej duszy męża sprawiedliwego i niezłomnego w jego przedsięwzięciach“. Obryzgani jadem potwarzy przez publicznych kalumniatorów, niech pomną na słowa Seneki: „Żle mówią o tobie ludzie? Ale źli — Dotknęłoby mnie, gdyby tak mówił o mnie Katon lub Leliusz mądry, lub oba Scypiony, — teraz niepodobać się złym zaletą jest. Źle mówią o tobie? Poruszyłoby mnie, gdyby się to stało w skutek dojrzałej rozwagi, lecz oni to czynią w szale, nie mnie tym sposobem obrażają, ale siebie. Źle o tobie mówią? Bo dobrze mówić nie umieją“.

Lecz nie tu jeszcze kres skażonej działalności publicznych kalumniatorów. Za mało im było rzucić się na pojedyncze jednostki, — potrzeba było truciznę zapuścić głębiej w masę narodu czernieniem i dyskredytowaniem delegacyi polskiej, tej naturalnej przedstawicielki kraju naszego. Pohańbić mężów osiwiałych w parlamentarnej szkole, najczystsze i najprawsze charaktery polskie, jakie skupia w sobie delegacya piórem i językiem zbeszcześcić, talentom pierwszego rzędu, obdarzonym wysokim rozumem politycznym, zarzucić brak politycznego programu lub podejrzywać je o jakieś egoistyczne widoki, to już szczyt nędzoty najniższej, najbrudniejszej, a w niej zarazem spoczywa kulminacyjny punkt tryumfu skażonej prasy peryodycznej.

Być niestety może, że jest jakie grono społeczności polskiej, sympatyzujące z tym zgniłym prądem, być może, że owe „niecne artykuły“, szarpiące niesumiennie honor publicznych mężów, znajdują poklask u ludzi wytartych, rozkoszujących się w skandale, być w końcu może, że żwawiej idzie rozsprzedaż numerów dziennika lub gazety, z dniem każdym świeżemi fałszami i obelgami zatruwających ducha w narodzie, ale czy w ten sposób spełnia się godnie i zaszczytnie wysokie zadanie publicystyczne, o tem wątpić musi już nie każdy prawy Polak, lecz w ogóle każdy uczciwy człowiek. W tym wypadku możnaby zastosować upomnienie „Żaby“ Krasickiego, wołającej z oburzeniem do rozpustnych chłopców: „Źle się bawicie — dla was to jest igraszką, nam idzie o życie“.

Narodowi, który na stuletnich zwaliskach pragnie zapewnić i ustalić swój byt, potrzeba nieodzownie powszechnego spółdziałania i spółmyślenia. A czyż wśród rozdwojeń i zawichrzeń, wśród matactw i osobistych szermierstw, stanowimy jedno zdrowe harmonijne ciało?! Czyż raczej nie święty to obowiązek mężów, dla których jasnem jest wielkie zadanie naszej przyszłości podać sobie ręce dla wspólnej pracy zbawczej?

W ręku samego narodu leży, nie dopuszczać trucizny do zdrowego organizmu. I daj Boże oby rychłą była chwila, w której cały ogół polskiej społeczności skupi się około kapłanów narodowych idei, odwróci się ze wstrętem od kalumniatorów i szerzycieli fałszu, zatruwających ducha w narodzie. A zanim ta błoga chwila nadejdzie możemy tylko zawołać z Krasińskim:

„Myśli twórcza zstąp,
Daj przebudzeń dar,
Niech się ocknie Duch...“

Jastrzębiec.

*) Artykuł ten pióra pewnego nauczyciela nadesłanym nam został z prośbą o umieszczenie. (*Red.*)

se. Widocznie o wielu rzeczach zapominają w Petersburgu.

A już zupełnie śmiesznem jest twierdzenie, że biskupom polskim wolno udawać się osobiście do Rzymu, lecz nigdy o to nie proszą. — Czy na to mają prosić, by zamiast do Rzymu przejechać się do Wiatki? Widocznie, że w Petersburgu nie znane są dawniejsze rozporządzenia Pawła Muchanowa, dyrektora byłej komisyi spraw wewnętrznych w Warszawie, a przed rozpoczęciem Soboru instrukcye Namiestnika królestwa hr. Berga. Dobrze może byłoby, aby w ministeryum poznano dokładniej te decyzye władzy wykonawczej, nie znajdujące się w *Swodzie Zakonow*; lepiej jeszcze, by w Petersburgu mówiąc o wolnościach episkopatu polskiego, przypomniano sobie, ile to do tej pory stolic biskupich opróżnionych, ilu pasterzy wywiezionych w głąb Rosyi, ilu już z nich życie zakończyło na wygnaniu. Jeżeli przypadkiem lista zaginęła w biurach ministeryalnych, my ją szczegółowo i z wielką dokładnością podać możemy.

Mogłaby się przydać i przyjacielska rada dziennikowi rosyjskiemu. Niech tak głośno o prawach Cesarstwa nie gada, gdy idzie o sprawy duchowne i gdy się odzywa do Rzymu. Stolica św. szanuje i szanować każe prawa świeckie wszystkich państw, ale do zarządu duchownego powierzonej sobie Chrystusowej owczarni ma prawa własne. Od tych praw nie odstępuje i nie odstąpi nigdy i nigdzie; prawda, że je okupuje często uciskiem, prześladowaniem i krwią nawet, nie tylko w Meksyku, Chinach, Japonii, ale i nad Bugiem, lecz Kościół z krzyża biorący swój początek, a w męczeństwie mający swą siłę, nie ulegnie dziś, jak nie uległ przed wiekami, nie zlęknie się nowych bezbożnych knowań, jak nie uląkł dawniejszych. Gdyby *Journal de St. Petersbourg* był lepiej poinformowany lub nie szedł za cudzym posłuchem, toby nie myślał, że w Watykanie łudzono się nadziejami, lub spodziewano się czegokolwiek, szczególniej od Rosyi. Watykan w jedności z episkopatem, w ścisłej łączności i spójni z wiernymi nigdy podobno silniejszym nie był jak dzisiaj i nigdy mniej poparcia rządów nie potrzebował. Kościół wypełniając swoje powołanie, broni wiary i zasad będących podstawą społeczeństwa chrześcijańskiego; broni ich wszędzie, gdzie są wystawione na niebezpieczeństwo, czy ze strony despotyzmu rewolucyi, czy ze strony ucisku rządów. — Polityka nie jest jego zadaniem, ani celem, nie miesza się do niej, nie używa jej za środek, ani dla zjednania sobie rządów, ani nawet przeciw tym rządom, z którymi musi prowadzić walkę. — Zdaje nam się, że lepiej niżeli gdziekolwiek powinniby o tem wiedzieć w Petersburgu. Bo jeżeli się nie mylimy, ile razy ztamtąd udawano się do Rzymu w celu użycia religii do politycznych celów, otrzymywano zawsze tę samą kategoryczną odmowną odpowiedź, a z drugiej strony miano nieraz sposobność przekonać się, że Watykan te same zasady wyznawał zawsze, i świeżo jeszcze, gdy niektóre rządy pragnęły użyć jego wpływu przeciwko Rosyi. — Czyby dyplomacya rosyjska tej samej ulegała chorobie, co armia naddunajska?

Przecież dziennik rosyjski powiada, na końcu swego artykułu, że czasy się zmieniają *tempora mutantur*. Wiecie, jak to zrozumiano tutaj? W pewnym salonie dyplomatycznym mówiono o polemice rozpoczętej przez *Journal de St. Petersbourg*. Ale co to ma znaczyć *tempora mutantur* — ktoś się zapytał. To ma znaczyć — odpowiedział jeden z dobrze znanych dyplomatów że się czasy zmieniają, bo się nikt nie spodziewał, by Rosya była pobita, i to przez Turków, może chwilowo, ale pobita: i że się czasy zmieniają, ale Rosya pozostała czem była, bo się nie nauczyła niczego. — Ważne to bardzo oświadczenie dziennika petersburskiego i kto wie, czy łatwo zapomną o niem w Rzymie. Może też i tutaj powiedzą sobie *tempora mutantur*, a Watykan przekonawszy się o niezmienności „pewnych kół", postępować zacznie — ze zmianami.

Sąd lwowski mianował kancelistę sądu krajowego Michała Rozłuckiego adjunktem tabuli krajowéj i miejskiéj we Lwowie.

Minister wyznań i oświaty mianował bar. Dra Adama Budwińskiego, sekretarza dworu w trybunale administracyjnym członkiem komisyi egzaminacyjnéj prawniczéj w Wiedniu.

Wiedeń 4 listopada Podajemy dokończenie mowy dep. Kozłowskiego mianéj d. 26 b. m. w Izbie deputowanych podczas rozpraw nad ustawą o wywłaszczeniu gruntów pod koleje żelazne:

Jeśli się przyjmie zasadę przyjętą w innych krajach a przezemnie z góry preponowaną, że uważać należy wywłaszczenie za czyn dokonany z mocą jednocześnie obie strony obowiązującą tuż po prawomocności wyroku ekspropryacyjnego, następstwem tego będzie, że za złożeniem kaucyi i z innemi zastrzeżeniami ku ubezpieczeniu wywłaszczonego przedsiębiorstwo kolejowe na wyraźne własne żądanie będzie mogło objąć w posiadanie przedmiot wywłaszczony także tuż po prawomocności wyroku. Na Węgrzech np. wynosi ta kaucya kwotę pięćdziesiątkrotnie przenoszącą czysty dochód z gruntu; co jednak jest jeszcze za mało. Zresztą oznaczenie kaucyi będzie rzeczą przepisu osobnego, o którym w dyskusyi szczegółowéj będzie można pomówić. Tu nadmieniam tylko, że kaucya powinna być wysoka, a nadto, ponieważ przedsiębiorstwo musi przedsięwziąć zmiany na gruncie, trzeba będzie opisać stan gruntu, który potem przy szacunku będzie rozstrzygał o rzeczy. Po złożeniu kaucyi przedsiębiorstwo natychmiast rozpocznie budowę, a sądowe przyznanie wynagrodzenia zabezpieczonego kaucyą pójdzie swoją drogą.

Otóż właśnie sposób, dla którego nie waham się przekazać spraw ekspropryacyjnych sądom kolegialnym, chociażbym nawet przyznawał, że czynność potrwa w sądach kolegialnych dłużéj niż w powiatowych. Po złożeniu kaucyi wystarczającéj, po zawarowaniu interesów wywłaszczonego kautelami spokojnie może on czekać i dochodzić swego prawa w całkowitéj mierze wskazanéj swoim interesem, a przedsiębiórstwo, jeśli mu tego potrzeba, znajdować się będzie w posiadaniu gruntu. Bez takiego przepisu ustawa ta na nic się nie przyda drogom żelaznym.

Te są, panowie, w rzeczy głównéj moje o projekcie wątpliwości. Kilka pomniejszych jeszcze uczynię uwag, z których także się pokaże, że troskliwie unikano naśladowania wzorów obcych. Tak np. w ustawie pruskiéj znajduję bardzo praktyczny przepis co do prac wstępnych. Ktokolwiek w ogóle miał sprawę z drogami żelaznemi, wié, że z okoliczności prac wstępnych powstają dla właścicieli gruntów bardzo wielkie nieprzyjemności i długie korowody, tudzież że inżyniera, który poczynił prace wstępne, szukać trzeba Pan Bóg wie gdzie, a nieraz wcale go znaleźć nie można, za czem idą pretensye do przedsiębiorstw kolejowych i prowadzą do niezgody między niemi a poszkodowanym, chociaż nie wszystkie prace wstępne są przeprowadzone przez to towarzystwo, które następnie prowadzi budowę. Chcąc poczynić prace wstępne, udaje się prowadzący je — wedle ustawy pruskiéj — do gminy, ta przydaje mu taksatorów, którzy wraz z nim wychodzą na pole, spisują poczynione szkody, za które wynagrodzenie natychmiast się płaci.

W naszym projekcie także jest o tem przepis, ale znacznie zawilszy; trzeba bowiem udawać się do władzy powiatowéj, a po dokonaniu prac wstępnych szukaj sobie tego, który ich dokonał, gdzieś zagranicami powiatu. Ale to względ pomniejszéj tylko wagi, o którym obszerniéj rozwodzić się nie będę.

Z wywodów moich wynika pytanie: *cui bono?* komuż ustawa ta przydatna? Jak obecnie rzeczy się mają z projektem, ani wywłaszczonemu, który owszem jest narażony na bardzo znaczne szkody i przykrości, ani też przedsiębiorstwom kolejowym, bo dostaną się w posiadanie gruntu może wtedy dopiero, gdy to dla ich interesu już za późno; a więc przedsiębiorstwa kolejowe także ucierpią. Słowem, projekt naprawia nieco dzisiejszy stan rzeczy, ale bynajmniéj nie w téj mierze, jak tego pragnąć wypada.

Ponieważ w dyskusyi szczegółowéj zaledwie możnaby przeprowadzić za pomocą poprawek zasady powyżéj wskazane, bo ustawa powinna być jednolita i jakby z jednéj formy odlana, przeto pozwalam sobie wnieść co następuje:

„Odesłać projekt do komisyi celem przeobrażenia na zasadach następujących:

1) Jako wywłaszczonych uważać należy oprócz tych, do których przedmiot należy, tych także, którzy mają prawa serwitutowe lub wynikające z stosunku dzierżawy i odnajęcia. Osoby te należy zapozwać do sądowego ustanowienia wynagrodzenia. Wynagrodzenie ich trzeba obliczyć i wypłacić osobno bez jakichkolwiek ztąd dla kogośkolwiek uroszczeń do właściciela.

2) Wywłaszczenie staje się czynem dokonanym jednocześnie z prawomocnością wyroku ekspropryacyjnego.

3) Wywłaszczającemu służy prawo zaraz po prawomocności wyroku zażądać tradycyi przedmiotu, któ ra nastąpić powinna za złożeniem pewnéj oznaczonéj kaucyi i z zachowaniem przezorności ku zawarowaniu praw wywłaszczonego.

4) W sprawach sądowego ustanowienia wynagrodzenia orzekać będą sądy kolegialne, w których okręgu położony przedmiot wywłaszczenia, a czynność wstępna działać się powinna przez delegowanych tych że sądów."

— Wydział ugodowy Izby deputowanych zebrał się w sobotę, aby wziąć pod obrady sprawozdanie p. Giskry w sprawie bankowéj. Tok dyskusyi uchwalono zatrzymać w tajemnicy. Na tem posiedzeniu był jednak obecny minister Chlumecky, który dał wyjaśnienia o stanie rokowań z Niemcami i o przebiegu konferencyi ministrów w Peszcie. Delegaci niemieccy, mówił minister, na ostatniem zebraniu oświadczyli, iż według otrzymanych z Berlina instrukcyj nie mogą przyjąć żadnéj innéj taryfy, jak tylko z r. 1868; taryfy przedłożonéj im przez delegatów austryackich przyjąć nie mogą; gdyż jest ona niekorzystniejszą dla Niemiec, niż obecnie obowiązująca; delegaci niemieccy nie chcieli się jednak zapuszczać w rozbiór motywów, dla czego proponowana taryfa jest niekorzystną dla Niemiec. To spowodowało zerwanie rokowań, a następnie konferencye obu rządów w Peszcie. Ministrowie obustronnie zgodzili się tak na przedłożenie taryfy samodzielnéj, jakoteż na jéj szczegółowe pozycye, oraz uchwalili, aby odrzucając propozycyę ze strony Niemiec zrobioną co do prowizorycznego przedłużenia istniejącego traktatu handlowego z Niemcami, uczynić w Berlinie wniosek zawarcia traktatu na podstawie przyjętéj dla państw najwięcéj uprzywilejowanych. Dotychczas nie dano jeszcze w téj mierze odpowiedzi z Berlina. Taryfa autonomiczna, oznajmił daléj minister, wniesioną zostanie w Izbie w przyszłym tygodniu, a równocześnie nastąpi odpowiedź na obie interpelacye. Takie było wyjaśnienie p. ministra. Co do sprawozdania p. Giskry, dzienniki wiedeńskie donoszą, że takowe przyjęte zostało z małemi zmianami.

— W sejmie węgierskim odpowiedział w sobotę p. Tisza na interpelacyę hr. Apponyego w sprawie zerwania układów handlowych z Niemcami. Odpowiedź brzmiała mniéj więcéj w tych słowach: Prawdą jest, że układy z Niemcami chwilowo zostały zerwane. Gdy jednak rząd życzy sobie, aby w skutek tego nie powstał inny, pozatraktatowy, stosunek do Niemiec, oraz aby wszystko ze swéj strony zrobić w tym kierunku, poczynił już potrzebne kroki na właściwéj drodze, iżby skłonić rząd niemiecki do zawarcia traktatu na podstawie dla państw najwięcéj uprzywilejowanych. W traktacie tym objętemi zostały poszczególne przepisy zasadnicze tego rodzaju, żeby zabezpieczały nasze stosunki handlowe aż do chwili, kiedy możebnem będzie zawarcie traktatu. Z drugiéj strony rząd uważa wniesienie taryfy celnéj za potrzebne i wniesie ją zapewne w przyszłym tygodniu. Potrzebę wniesienia taryfy uzasadnia Tisza tem, że żadne państwo nie może znosić, ażeby w sprawie postanowień wewnętrznych zawisłem było od dobréj woli innego państwa. Chociaż z Niemcami zawarty zostanie traktat na podstawie największego uwzględnienia wzajemnych stosunków handlowych, mimo to może być ułożona osobna taryfa z Niemcami. Potrzebne jest przedłożenie taryfy jeszcze z tego powodu, że w razie niezawarcia traktatu, weszłaby w życie ogólna taryfa celna z r. 1853, któréj zasady oparte zupełnie na systemie cła ochronnego, wyrządziłyby znaczną szkodę handlowym interesom Węgier. Izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości. Hr. Apponyi zastrzegł sobie ponowienie interpelacyi co do powodów zerwania rokowań celnych. Wniesienia ogólnéj taryfy celnéj mówca nie uważa za nieztędnie potrzebne i wzywa rząd, ażeby zawarł traktaty z innemi państwami europejskiemi.

Teatr wojny.

Wobecnej wojnie rozliczać się trzeba nie z samemi tylko względami strategicznemi ale i z politycznemi. Już po kilka razy ostatnie rozstrzygały w naradach wojennych.

Zaraz po przejściu Dunaju rozważne głosy w obozie rosyjskim przemawiały za gruntownym przygotowaniem dalszych kroków kampanii przez wzięcie Ruszczuku i pobicie głównej armii tureckiej. Kiedy jednak słaby opór przy przejściu rzeki utwierdził przesadne przekonanie o słabości sił tureckich względy polityczne wzięły górę i postanowiono wyprawę Gurki celem zrobienia zatrważającego wrażenia na Konstantynopol i zawarcia pod jego wpływem szybkiego korzystnego pokoju z nienaruszoną armią i nienadwerężonemi zasadami finansami.

Zjawienie się Osmana baszy w Plewnie, przeniesienie armii Sulejmana baszy do Rumelii i stosunkowo szybka organizacya głównej armii pod Szumlą pokrzyżowały te zamiary i zwróciły czynności wojenne na drogę więcej wymagalnościom strategicznym odpowiednią.

Otworzyła się pora dla Turków do wzięcia odwetu z widokiem nawet zmuszenia armii rosyjskiej do cofnięcia się za Dunaj. Ale i tu względy polityczne popsuły widoki strategiczne. Jest dziś rzeczą powszechnie w kołach kompetentnych uznaną, że przerzucenie armii Sulejmana przez Bałkan po pierwszych niepowodzeniach pod Plewną, kiedy siły rosyjskie były stosunkowo słabe, byłyby niewątpliwie szalę zwycięstwa w obecnej kampanii na stronę turecką rzechyliły. Ale i tu względy polityczne popsuły wszystko. Wyprawa Gurki stała się w Konstantynopolu ciągle zastraszającym widmem, bano się przytem ruchu rewolucyjnego w Sztambule, uwięziono więc w stolicy państwa i w Adryanopolu niepotrzebnie znaczne siły, a Sulejmanowi baszy kazano w celach zabezpieczenia stolicy zdobywać z krwawemi ofiarami wąwozy bałkańskie, któreby Rosyanie sami byli musieli opuścić, gdyby się w Bułgaryi był ukazał. Zamiast przerzucenia wojska rosyjskiego za Dunaj przypłaciła Porta względy swe polityczne utratą najlepszych swych Nizamów.

Dziś znowu względy polityczne zdają się popychać sztab rosyjski do czynów nierozważnych. Podany przez *Pol. Corr.* pomysł wyprawy za Bałkan zawiera w sobie zbyt wiele szczegółów, żeby go mimo całej jego potworności strategicznej, uważać można za prostą kaczkę dziennikarską. Niepodobieństwo zimowania w Bułgaryi, zupełne wyczerpnięcie funduszów na dalsze prowadzenie wojny, chęć wyzyskania chwilowych korzyś i w Azyi, które, jako *status quo*, posłużyć mogą za podstawę do warunków pokojowych z terytoryalnym nabytkiem, są ważnemi pobudkami politycznemi, które za desperackiemi operacyami przemawiają, którym ostatecznie, w obec panującego dziś w Konstantynopolu pognębienia umysłów, ślepe szczęście przypadkiem posłużyćby mogło.

Z tych to względów nie wypada spuszczać zupełnie z uwagi nowego planu rosyjskiego, chociaż wszystkie względy strategiczne przeciwko niemu przemawiają.

Ale ogłoszenie tego planu naprowadza na inny jeszcze domysł bardzo prawdopodobny. Mimo ciągłych obaw o urojoną możebność ruchów rewolucyjnych w Konstantynopolu, mimo środków ostrożności w obec niepewnej postawy Serbii, których Porta dotąd zupełnie nie zaniechała, trudne położenie Osmana baszy zdołało wywrzeć tyle na nią wrażenia, że się w tej chwili umiała wynieść nad wszystkie urojone i drobiazgowe względy, i stanowczo już zebranie wszystkich rozporządzalnych sił w ręku Szefketa nakazał.

Zdrowa ta myśl chociaż późno przychodząca, zgromadzić może z zawiązkami organizacyjnemi, jakie już są w Orchanie różnorodną wprawdzie, ale co do liczby dosyć imponującą armią, około 50,000 wynoszącą. Armia ta, pojawiająca się w stosownej chwili może wywołać jeszcze wielką zmianę na bułgarskim teatrze wojny. Pośpiech i działanie bez wahania się znaczy tu wszystko a świadoma celu swego niezadowolalna decyzya jest w tej mierze jedyną arką zbawienia. Otóż więc łatwo bardzo chodzić może Rosyanom o zachwianie lękliwych wyższych sfer konstantynopolitańskich w tej zbawiennej decyzyi i kto wie czy w zamiarze wpłynięcia na cofnięcie tych postanowień nie rozpuszczają teraz wieści o ponownej wyprawie za Bałkan. Jeśliby Turcy choć chwilę pozwolili się tem uwieść i zapoznali tę niewątpliwą strategiczną prawdę, że Konstantynopola i całej Rumelii jedynie skutecznie bronić można tylko w północnej Bułgaryi, to losy obecnej kampanii, która tak korzystne dla nich przedstawiała chwile, mogłyby się w bardzo smutny dla nich sposób roztrzygnąć.

Kwestya zebrania stosownych sił na odsiecz dla Osmana baszy góruje dziś nad całą sytuacyą wojenną. Z drobniejszych wiadomości podniesiemy tylko, że doniesiona telegramem wiadomość o porażeniu Szefketa, niby to na odebranie Teliszu spieszącego nie jest prawdziwą i jest tylko tendencyjnem powtórzeniem dawniejszej wiadomości, że za ukazaniem się przednich straży rosyjskich, cofnęły się spiesznie oddziały zajmujące Radomierz i dobrze zrobiły. Szefket basza z głównemi siłami zajmuje natomiast silną pozycyę w Górach za Jabłonicą, 5 mil od Orchanie i zaczepiony już w tej pozycyi odparł krwawo wymierzony nań atak.

Straty poniesione pod Górnym Dubnikiem okazują się coraz większemi. *Augsb. Allg. Ztg.* odebrała dosyć pewną wiadomość, że w samych poległych, o czem już inne źródła wspominały, stracili Rosyanie 2500. Cały ogół ubyłych z szeregu wynosić miał 7500. Awsi basza zaś, mający ogółem 5500 ludzi, stracił wprawdzie też 2000 ludzi i dostał się z resztą do niewoli, przyczynił się jednak poprzednim zaciętym bojem do strat rosyjskich przenoszących całą liczbę wojsk jego. Było to więc zwycięstwo drogo okupione, chociaż ważne strategiczne sprowadziło następstwa, wyrównywające sowicie poniesione straty. Zawinił w tem cokolwiek Osman basza, że się pozwolił zdurzyć kanonadą, przygotowującą niby ogólny atak na Plewnę i w stosownej chwili nie zrobił wycieczki, która mogła ocalić Awsi baszę i ważący się los bitwy w klęskę rosyjską zamienić.

Ataki wymierzone na pozycye Szefketa zdradzają zamiar, ażeby uniemożebnić zebranie się pod jego rozkazami większej kolumny, za pomocą której Osman basza mógłby z czasem przerwać linię obsaczenia na zachodniej stronie Plewny. Czyby czasem nie zamierzano na tej drodze dotrzeć aż do Zofii, żeby akcyą serbską wywołać i biorąc Serbię za podstawę działań, dalej operować? Persiani, jak donosi *Pol. Corr.* wypłacił w przeszły tydzień rządowi serbskiemu już trzeci milion umówionych subsidiów. Na próżno pewno Rosyanie nie zdobywają się w swem trudnem położeniu finansowem na tak znaczne wpłaty.

Na drodze z Łowczy do wąwozu Rozality (między Szybką a Orchaniem) miała zajść pomyślna dla Rosyan utarczka; skutkiem której Tetewo z zapasami żywności, amunicyi i innych rekwizytów wojennych miało się dostać w ręce Rosyan. Oddali też Turcy bez boju ostatni punkt na zachodzie Plewny, Dolny Dubnik w ręce rosyjskie.

Na innych punktach teatru wojny nie zaszło nic ważnego.

Pera 2 listop. (*Presse.*) Egipski ks. Hassan nie chce przyjąć dowództwa przeciwko Rosyanom maszerującym na Bazarczyk. Przednie straże rosyjskie miały się ukazać pod Czair Harmannem.

Konstantynopol 3 listop., popołudniu. (*Agence Havas*) Pod Erzerum spodziewają się bitwy. Przewidują ponowne uderzenie na Szefketa baszę w pobliżu Orchania. Część armii Carewicza wymaszerowała na wzmocnienie obsaczenia Plewny. Pod Razgradem zła pogoda nie zezwala na żadne operacye. Sulejman basza przegląda ulokowanie wojsk na pozycyach pod Eski Dżumą. Hobart basza udał się na morze Czarne.

Pera 2 listopada. (*Presse.*) Raszyd basza, który z polecenia Sułtana zwiedzał wąwóz pod Szybką, celem przekonania się o stanie rzeczy, wrócił już do Konstantynopola. Skutkiem posuwania się na nowo Rosyan z Dobruczy wice-admirał Hassan basza odebrał rozkaz niepokojenia wybrzeży Dobruczy, i krążenia potem między Suliną a Krymem.

Petersburg 3 listop. (*urzęd.*) Jenerał Karcew donosi z Bogatu dnia 2 listopada, że Tetewo, gdzie było 7 większych a 30 mniejszych obwarowań (?) zdobytem zostało. Turcy stracili 100 w zabitych, straty rosyjskie nieznaczne. Rosyanie zdobyli znaczne zapasy żywności, narzędzia do sypania szańców, naboje i dużo bydła.

Wczoraj oglądał W. ks. Mikołaj obsadzone przez nas pozycye w Dolnym Dubniku, zkąd Turcy za zbliżeniem się wojsk naszych w dniu 1go listopada wyszli w nocy do Plewny. W ten sposób dostał się ten ważny punkt bez rozlewu krwi w nasze ręce. Tego samego dnia podsunęliśmy się o dwie wiorsty bliżej ku Plewnie. Okopujemy się też w nowej pozycyi w kierunku ku Orchaniu. Piechota nasza zajęła Łukawicę, a kawalerya posunęła się jeszcze dalej. Szefket basza nie przyjmując boju, cofnął się dalej ku Orchaniu.

Londyn 3 listop. (*Daily Telegr.*) Na drodze do Orchania trwa bój ciągle. Szefket basza zajmuje dobrą pozycyę na Karadża-Dachu, zkąd odparł atak rosyjski z wielkiemi stratami Rosyan. Po odebraniu oczekiwanych posiłków zamierza Szefket basza rozpocząć znów kroki zaczepne.

Londyn 3 listopada. *Presse.* Jenerał Archibald Kemball, reprezentant wojskowy angielski przy armii Muchtara baszy, zwiedzał z dwoma adjutantami fortyfikacye twierdzy Erzerum i jej zasoby, i miał podług nadesłanej tu wiadomości, objawić zdanie, że twierdza ta długo bronić się nie może.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 listopada.

Wczoraj po południu wielka liczba osób, które w dzień zaduszny wstrzymała niepogoda, zwiedzała cmentarz, groby wieńczyła i oświetlała.

— W kościele akademickim św. Anny odbędzie się we wtorek o godzinie 10ej doroczne nabożeństwo zaduszne za dobrodziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego i zmarłych jego członków. Rektor, senat i profesorowie przybywają zwykle na nie *in corpore*.

— Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona" będzie można już w tych dniach oglądać na wystawie krakowskiej Towarzystwa sztuk pięknych. Obraz ten bowiem jest już w drodze. Wykonanie premii przyszłorocznej dla członków tegoż Towarzystwa, akwareli J. Kossaka „Rewera Potocki", poruczonem zostało najznakomitszemu zakładowi chromolitograficznemu Lemerciera w Paryżu.

— Jutro przedstawioną będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie druga komedya drugiej seryi pośmiertnych dzieł Fredry: *Godzien litości.* Hr. Jan Aleksander Fredro wczoraj przybył do Krakowa.

— Dnia 2 bm. odbyła Komisya konkursowa tutejszego Towarzystwa muzycznego trzecie i ostatnie posiedzenie w sprawie tegorocznego konkursu na kwartet wokalny, pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa starosty p. Wachtla. Na posiedzeniu prócz przewodniczącego i sprawozdawcy znajdowali się tym razem członkowie Komisyi pp Blaschke, Dr Franc. Bylicki, Hofmann, Niedzielski, Richling i Steibelt. Stosownie do uchwały zapadłej na poprzedniem posiedzeniu przygotowano czynnych członków Towarzystwa do wykonania na próbę następujących 8 utworów konkursowych: *A.* z ubiegających się o nagrodę pierwszą (4 dukaty w złocie): 1) Róże, chór męski, z dewizą „Hej ramie do ramienia!" 2) Róże, chór męski, z dewizą „Za wolą Bożą." *B.* z ubiegających się o nagrodę drugą (3 dukaty w zł.): 3) *Veni Creator*, chór męski, ze znakiem ♁, 4) Barkarola, chór męski, z dewizą „Niewola to zabytek pogańskiej ciemnoty." 5) *a.* Serenada, *b.* Na rocznicę, 2 chóry męskie z dewizą „Ziarnko do ziarnka będzie miarka." 6) Modlitwa, chór mięszany, z dewizą „Lutnia polska." 7) Róże, kwartet męski z towarzyszeniem fortepianu, z cyfrą XIX. 8) Psalm, chór męski z dewizą „Za wolą Bożą." Ponieważ się przekonano, że Barkarola „Niewola, to zabytek pogańskiej ciemnoty" jest utworem znajdującym się od dłuższego już czasu w zbiorze nut Towarzystwa pod nazwą „Kołysanka," i uznano, że kwartet męski z cyfrą XIX, jako wymagający towarzyszenia fortepianu, nie odpowiada warunkom konkursu, przeto uchylając z pod oceny wymienione dwa utwory, poddano pozostałe 6 numerów próbie, po któréj wysłuchaniu przystąpiono do ostatecznego oceniania utworów za pomocą głosowania tajnego kartkami. Na 6 głosujących przyznano jednogłośnie nagrodę 1szą chórowi męskiemu Róże, z dewizą „Hej ramie do ramienia," nagrodę 2gą takiemuż utworowi „Veni Creator" ze znakiem ♁. Z pomiędzy pozostałych 4ech utworów odszczególniono Modlitwę na chór mięszany z dewizą „Lutnia polska", zaleceniem jej do wykonania w kościele siłami Towarzystwa.

Po odpieczętowaniu kopert przekonano się, że autorem obu utworów uwieńczonych nagrodą jest profesor Konserwatoryum Warszawskiego Dr Władysław Żeleński, utworu zaś zaleconego do wykonania p. Jan Czubski, nauczyciel muzyki seminaryum nauczycielskiego we Lwowie.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we wtorek d. 6 listopada rozpoczyna się dziesiąty rok wykładów popularnych dla kobiet.

W obecnem półroczu wykładać będą:

Na *Wydziale nauk przyrodniczych:* Dyr. Obserwatoryum astronom. Dr Karliński astronomię popularną; prof. Uniwersytetu Jagiell. Dr A. Alth mineralogię i geologię; docent Uniw. Jagiell. Dr A. Rehmann botanikę; prof. gimn. św. Jacka Dr Żegota Król zoologię; prof. gimn. św. Anny A. May fizykę doświadczalną; prof. Instyt. techn. W. Rozwadowski chemię; prof. Uniw. Jagiell. Dr S. Janikowski hygienę popularną.

Na *Wydziale historyczno-literackim:*

a) przedmioty stałe: doc. Uniw. Jagiell. Dr. T. Ziemba literaturę polską; p. Gustaw Ehrenberg literaturę powszechną; p. Alfred Szczepański historyę polską; p. Ksawery Pietraszkiewicz pedagogikę.

b) przedmioty niestałe: prof. Uniw. Jagiell. Dr St. Smolka historyę powszechną (wieki średnie); prof. Uniw. Jagiell. Dr Józef Szujski „Sejm czteroletni w głównych zarysach".

Na *Wydziale Sztuk pięknych*: b. docent Uniw. Kijowskiego Dr Izydor Kopernicki wykładać będzie „Naukę o budowie i proporcyach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jako też o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcyi". Wykłady perspektywy artystycznej, jako też historyi sztuki dla przyczyn niezależnych od Zarządu nie są jeszcze ściśle oznaczone. Rysunkowych oddziałów jest sześć. W pierwszym oddziale olejnego malarstwa i rysunków z gipsu z martwej i żywej natury udziela p. H. Lipiński; w 2-gim oddziale rysunków z wzorów i z gipsów p. J. Siedlecki; w 3-cim równie też rysunków z wzorów i z gipsów p. Leonia Bierkowska; w 4-tym oddziale krajobrazów ze wzorów i w lecie z natury udziela p. H. Lipiński; w 5-tym i 6-tym oddziałach rysunków linearnych Adjunkt Obserw. astron. Dr D. Wierzbicki. Oddział kompozycyjny dla braku funduszów nie mógł być otwartym, pomimo że były w tym roku uczennice, które w ciągu kilku lat odbywszy stopniowo w Zakładzie wszystkie nauki na Wydziale Sztuk pięknych, potrzebowały jeszcze ostatecznego uzupełnienia studyów w tym kierunku; Zakład wyczerpawszy wszelkie możebne zasoby, nie mógł się już zdobyć na tak wielkie wydatki i z żalem zmuszony był opuścić swe uczennice, pozostawiając je nadal własnym siłom.

W oddziale *drzeworytniczym* udziela drzeworytnictwa p. Ksawera Chlebowska, główny zaś kierunek i opiekę nad Wydziałem Sztuk Pięknych przyjął Dyrektor szkoły Sztuk pięknych p. J. Matejko.

Na *Wydziale handlowym* dla kobiet rozpoczną się wykłady tylko wtedy, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: Arytmetyka handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyńcze i podwójne wraz z nauką o wekslach i korespondencya handlowa.

Na *Wydziale gospodarczym*: p. B. Ryx, członek Tow. rolniczego, wykładać będzie „Gospodarstwo domowe kobiece, poprzedzone krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego w ogólności." Inne przedmioty na tym Wydziale, jako to: Wykłady sadownictwa i ogrodnictwa warzywnego i kwiatowego, jedwabnictwa i pszczelnictwa, technologii domowej, rachunkowości i prowadzenia ksiąg gospodarczych, rozpoczną się z początkiem maja, jeśli się zbierze dostateczna liczba słuchaczek. Równie też rozpoczęcie lekcyi języków: polskiego, francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego zależy od zapisów uczennic. Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy, podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

— Na zgromadzeniu walnem Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jag. obrano na rok następny 1877/8 komitet następujący: Prezes: Lesław Boroński; wiceprezes: Michał Koy; podskarbi: Maurycy Fierich. Członkowie Komitetu: z wydziału teologicznego: Jan Ralski; z wydziału prawniczego Mikołaj Klakurka, Jan Myciński, Władysław Raschke, Walenty Mikrot, Ludwik Parvi, Włodzimierz Chmielowski, Stanisław Wisłocki, Jozef Dobija, Ludwik Graeve, Kazimierz Machowicz i Tadeusz Starzewski; z wydziału lekarskiego: Bossowski, Antoni Gluziński, Szafer, Ostafiński, Górski, Lesław Gluziński, Sobolewski, Dadlez i Zalewski; z wydziału filozoficznego: Andrzej Jaglarz, Michał Matusiak, Ludwik Droba i Franciszek Papla. Równocześnie zamianowało Zgromadzenie członkami honorowymi: X. kan. Krukowskiego, X. kan. Pelczara i Dra Łepkowskiego profesorów na Wszechnicy Jagiellońskiej, i Dra Dyonizego Szyszyłowicza ustępującego prezesa Towarzystwa.

— Wczoraj odbyły się wybory w Czytelni Akademickiej, na których wybrano przewodniczącym na rok przyszły p. Glusińskiego, zastępcą tegoż p. Cozla, podskarbim p. Borka; do wydziału weszli pp.: Sozański, Skarszewski, Marassani, Dobija, Wiczkowski, Mycienki, Piaskiewicz, Buntuer, Markiewicz, Bandrowski, Tabaczyński, Jaglarz, Jurkiewicz, Sobolewski, Walczyński.

— Drugi koncert p. Gustawa Friemana naznaczony jest na środę d. 7 b. m. i odbędzie się z pomocą pp. Alfreda Kołaczkowskiego, Stan. Niedzielskiego, Ryszarda Glichera i amatorów. Program tego koncertu obejmuje kwartet Mozarta *D mol*, sonetę Beethovena *C mol* na skrzypce i fortepian; pieśni Schumanna i Moniuszki na baryton; Vieuxtemps „Fantazya appasionata" na skrzypce i Friemana dwa utwory na skrzypce. Część dochodu z koncertu przeznaczoną jest na cel dobroczynny. Będzie to ostatni koncert zaszczytnie znanego artysty warszawskiego, a zwłaszcza znakomitego kwartecistę, przed jego wyjazdem za granicę. Zdając sprawę o poprzednim koncercie p. Friemana zwróciliśmy uwagę na zbyt wysokie ceny wejścia, które nie pozwoliły wielu miłośnikom gry jego korzystać ze sposobności słyszenia go. Naznaczenie to cen, jak się dowiadujemy, nie za jego nastąpiło powodem, albowiem p. Frieman żadnej z tego koncertu nie zastrzegł sobie korzyści. Dając teraz od siebie koncert, położył ceny niższe.

— D. 31 października otrzymał p. Mieczysław Tomanek ze Lwowa stopień magistra farmacyi na Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Onegdaj umarł w mieście naszem Jan Strumiłło, radzca stanu, przeżywszy lat 76, a w zeszłym tygodniu Jacek Lorentski, były sędzia trybunału krakowskiego.

— Donoszą nam z Suchy, że d. 27 października odbyło się tam nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. hr. Aleksandra Branickiego, a proboszcz miał mowę pogrzebową. Uczestniczyli nabożeństwu duchowni okoliczni, urzędnicy zarządu dóbr i dyrekcyi hut, oraz lud licznie zebrany.

— Nadzwyczaj licznie zwiedzana szkoła ludowa w Rybny w powiecie krakowskim przekształcona została obecnie na szkołę 3-klasową o 3 nauczycielach. Według obowiązujących przepisów szkoła ta prócz właściwego celu może przysposobić dzieci do bezpośredniego wstąpienia do szkoły średniej. Wiadomość ta może być pożądaną okolicznym mieszkańcom. Kierownikiem tej szkoły jest p. Gustaw Lisowski b. uczeń seminaryum nauczycielkiego w Krakowie, zdolny nauczyciel i agronom. W skutek zaś postanowień ustawy krajowej zezwalających, aby nauczycielki objemowały posady nauczycielskie w szkołach wiejskich, objęły te posady pp. Izabela Rozmuska i Agnieszka Kozłowska, pierwsza w Mnikowie, druga w Czułowie tutejszego powiatu. Wiadomość ta powinna zachęcić i inne nauczycielki, które w towarzystwie matek lub ojców mogłyby udać się na posady w szkołach wiejskich a nawet znikłyby utyskiwania na brak nauczycieli, który w krakowskim okręgu zamiejskim nie daje się już tak dotkliwie uczuwać.

— **Pilzno** 31 października.

W przeszłym tygodniu odbyło się poświęcenie drugiego budynku szkolnego w Jodłowej w powiecie pilznieńskim. O godzinie 11 po wysłuchaniu mszy św. w parafialnym kościele udało się duchowieństwo miejscowe wraz z gośćmi przybyłymi: p. Ciszką starostą pow., Władysławem Dembowskim, inspektorem szkół, obywatelami z okolicy, miejscową ludnością i młodzieżą szkolną, do nowego budynku szkolnego przyozdobionego w choinki i wieńce dębowe uplecione ręką młodzieży szkolnej. Krótko ale serdecznie przemówił ks. kanonik Kolbuszowski do członków gminy tamtejszej, dziękując im za ofiarność i podjęte trudy około wystawienia drugiego budynku. Starosta p.

Ciszka przemawiając następnie, podniósł prace nadzorcze ks. kan. Kolbuszowskiego około szkół Jodłowej w szczególe, a zasługi położone na polu krzewienia oświaty ludowéj w ogóle i wyraził mu podziękowanie w imieniu rządu za jego obywatelskie usiłowania, a gminie uznanie która dając swym synom sposobność kształcenia się, jest dla drugich przykładem, jak dobro szkoły pojmować należy. Zgromadzenie wzniosło przy tej sposobności okrzyk trzykrotny na cześć N. Pana, a potem na cześć ks. kanonika Kolbuszowskiego, Starosty i innych gości. Młodzież odśpiewała hymn ludu i popisywała się w śpiewie i ruchach gimnastycznych, co zjednało p. Lachońskiemu, nauczycielowi, uznanie ze strony obecnych. Oba domy szkolne w Jodłowéj są murowane, obszerne, celowi zupełnie odpowiednie.

— Dzienniki wiedeńskie z niedzieli donoszą o pięciu samobójstwach, a wszystkie popełnione z braku zatrudnienia i zarobku; są to po największej części rzemieślnicy, majstrowie i czeladnicy.

— Jako dowód upadku przemysłu w Niemczech przytaczają bardzo dotykalny przykład. W wykazie opłat podatku dochodowego klasowego przedłożonym teraz Izbie, Krupp w Essen, który dawniej płacił 84,600 marek tego podatku, płaci go obecnie tylko 63,000; Rothschild w Frankfurcie płaci 68,400 i dziś jest on najwyżej opodatkowanym z dochodów; jeden z właścicieli kopalń na Szląsku, który dawniej płacił 71,200 marek, zeszedł teraz na 61,200. W tym stosunku zniżyły się dochody innych przemysłowców i płacone z tego tytułu podatki.

— Pewien młody człowiek w Berlinie przechadzał się niespokojny po moście i zwracał na siebie uwagę. Nagle siadł na poręczy mostu, dobył pistolet z zanadrza, palnął sobie w łeb i wpadł do wody. Rzucono się za nim w łodzi i pochwycono. Pokazało się, że prócz zamaczania sukien żadnej sobie nie zrządził krzywdy, bo w chwili gdy padł strzał, on przechylony już był w drodze między poręczą mostu a wodą, tak, iż strzał poszedł jedną stroną a on drugą.

— W Conches, w departamencie Eure zasypała d. 3 października ziemia robotnika Prevost przy kopaniu sody. Ziemia sypka tak głęboko go nakryła, że nawet nie myślano ratować go, zwłaszcza, że potrzeba było w tym celu całą studnię kopać i cembrować. W pięć dni potem, gdy robotnicy kopali w pobliżu nową studnię, usłyszeli z pod ziemi słowa: „przecież dostaliście się!“ Wzięto się więc do kopania w kierunku, skąd głos wyszedł i ujrzano nareszcie głowę wychylającą się z pod ziemi, około której była próżnia. Ale gdy chciano kopać dalej, chcąc zasypanego wydobyć, znów ziemia zaczęła się usuwać i była obawa, że go z boku przysypie. Dano mu tylko pić i jeść, spuszczono w próżną, sklepioną przypadkowo wolną przestrzeń, ciepłą odzież i światło i kazano mu czekać. Dokopywano się więc do niego z boku przez kilka dni, aż natrafiono na wielki kamień, którego ani przebić ani wydobyć nie można było, w obawie, że ziemia poruszona zwali się na Prevosta. Musiano więc z innej strony rozpocząć robotę, aż wreszcie po dwudziestu dniach mozolnej pracy dostano się znów do pieczary, w której on siedział. Ale jak go wydobyć? Spuszczono beczkę silną w głąb pieczary, opatrzoną hakami i zawieszoną na linach. Wlazł on do beczki i z nią ciągniono go bardzo powoli, żeby nie dotknąć ścian studni w sypkiej ziemi. Prevost nie był bardzo osłabiony i wydostał się zdrowo na wierzch.

— Do *Gaz. Kolońskiej* piszą z Miluzy w Alzacyi: Stałem niedawno przed wystawą sklepową, gdzie była w oknie grupa Laokoona, obok mnie przyglądało się jej kilka kobiet. Jedna z nich tak objaśniała znaczenie tej grupy: „Patrzcie, ten w środku, to Prusak; stary trzyma obu młodych i przywiązał ich do siebie grubą liną, a ci młodzi znaczą Alzacyę i Lotaryngię; oni mu się wydzierają, ale niechce ich puścić“.

Wiadomości policyjne. Od osoby podejrzanej odebrano blachę cynkową, zapewne skradzioną. Straż policyjna przytrzymała: Stan. Bobra, za kradzież drzewa; Jana Trelę, szewczyka, za kradzież pieniędzy w tańcu; Michała Szostka, za kradzież pieczywa; 12 osób za pijaństwo.

TEATR. — We wtorek dnia 6go listopada: Po raz pierwszy: Komedya w 3 aktach — przez hr. Aleks. Fredrę (ojca): *Godzien litości.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 3go listopada pogoda; termometr od 1·7 doszedł do 7·9 C. — Dnia 4go listopada pochmurno; termometr od 1·0 doszedł do 7·5 C. — Barometr zwolna opada; rano o 6ej dnia 5go listopada stan jego był 745·7 millim., termometru — 2·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 6go listopada: Św. Leonarda wyznawcy.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 44-ty *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Szeparowicza (we Lwowie): Kazuistykę chirur. systemu nerwowego obwodowego; Feigla (we Lwowie): Wystąpienie glist do jamy brzusznej i zaplątanie w sieci wielkiej (dok.); Obtułowicza: Rzadki przypadek przetoki nerkowej (c. d.) z kliniki prof. Rosnera; prof. Blumenstoka: Kazuistykę sądowolekarską: I. Śmierć prof Zejsznera (dok.); Bylickiego: Sprawozdanie o zjeździe ginekologów w Monachium; Wyciągi prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenie Tow. lek. krak.; Warschauera: O 50tym zjeździe lekarzy i przyrodników niemieckich (c. d.); Wiadomości bieżące.

— We Lwowie nakładem księgarni Bełzy wyszło dzieło *Ateny* przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Jest to obraz domowego i publicznego życia starych Aten. Autor podróżując po Grecyi i zwiedzając szczątki sławnego grodu, wziął pochop do napisania tej książki, która w sposób potocznego opowiadania daje nam poznać to ognisko starożytnej cywilizacyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Oczekiwany z takiem upragnieniem kupon listopadowy nie obudził ruchu w tranzakcyach. Pozagiełdowa publiczność nie zjawiła się na giełdzie. W gronie zaś właściwych giełdzistów osłabła i partya spekulantów i partya kontrminy. Pod koniec tygodnia okazał się tylko mały ruch w tranzakcyach o akcye niektórych kolei żelaznych, mianowicie kolei państwa i galicyjskiej kolei Karola Ludwika, na których ruch transportowy coraz bardziej się ożywia, natomiast nikną świetne widoki, jakie skutkiem wywozu zboża węgierskiego rokowano kolei Elżbiety. Akcye kolei państwa podniosły się z 261 na 263·25, kolei Karola Ludwika z 246·25 na 247·25; akcye zaś kolei Elżbiety spadły z 169 na 165.

W innych kursach w stosunku do końca poprzedzającego tygodnia nie zaszły prawie żadne zmiany.

Waluty trzymają się stale na swej dawnej wysokości, podwyższyły się nawet w swym kursie o drobny ułamek.

Za przyczynę braku wszelkiego ruchu w tranzakcyach giełdowych uważać należy tę okoliczność, że ile w dobrem żniwie tegorocznem, w polepszeniu się stosunków w przemyśle i w przewoźnictwie było podstaw finansowych do podwyższenia kursów, wszystkie już wyeskontowane zostały i nie zostawiają spekulacyi żadnego już pola; kapitał zaś lokacyjny uważa obecne ceny za wygórowane i ogląda się przytem na niepewność sytuacyi politycznej.

Za szczególną zasługę poczytać należy giełdzie wiedeńskiej, że w zerwaniu tranzakcyj o traktat handlowy nie uznała przyczyny do oddania się trwodze. Wprowadzenie w życie samoistnej taryfy, nie narażającej ani przemysłu zbyt niskiemi cłami, ani konsumentów przesadną ich wysokością — wpłynąć może korzystnie na rozwój stosunków ekonomicznych austryackich, a może poda jeszcze sposobność, że się przemysł austryacki w kierunku udoskonalenia apretury rozwinie i skasuje istniejący w tej mierze monopol niemiecki. Zerwanie układów handlowych z Niemcami wpłynąć jedynie może na ułatwienie ugody z Węgrami, którzy jak w przyjęciu taryfy samoistnej dali niepośledni dowód dobrze zrozumianego patryotyzmu, tak i przez utrudnianie ugody, państwa austryackiego w tak ważnej dla niego chwili osłabiać nie będą chciały. Zdaje się, że Niemcy osiągną postępowaniem swem rezultat zamiarom swym wręcz przeciwny. Czuła też to giełda wiedeńska i nie poruszając się ani na chwilę wiadomością o zerwaniu układów z Niemcami, dała dowód uznania godnego taktu.

Księgosusz.

Do 15go października b. r. panował księgosusz w zakładach kontumacyjnych w Husiatynie i w Podwołoczyskach, dalej w folwarku dóbr Podwołoczyska, w miejscowościach Korolówce, Skowiatynie, Hołowczyńcach, Szyszkowcach, Sinkowie, Winiatyńcach, Kołodróbce, Mariampolu, Nowosiółce kostiukowej, Szuparce, Szczytowcach, Uhryńkowcach, i w Bilczu powiatu Zaleszczyckiego; w Piszczatyńcach, Uściu biskupiem, Krzywczu, Sapahowie i Strzałkowcach w powiecie borszczowskim i w Starej wsi górnej powiatu bialskiego. Ustał zaś w Jezierzanach powiatu Borszczowskiego i w Strzylczu powiatu horodeńskiego. Z ogólnej liczby bydła rogatego tych miejscowości 8360 sztuk w 75 zagrodach, padło 26 sztuk, ubito zaś 295 chorych i 259 podejrzanych o zarazę. Od 25go lipca b. r. do 15go października b. r. w 32 miejscowościach padło na tę zarazę 57 sztuk, ubito 543 chorych i 529 podejrzanych. Ogólna strata bydła wynosi zatem 1129 sztuk.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 5go listop.

HOTEL SASKI. J. Kostenicki z Warszawy, hr. Z. Bobrowski z Galicyi, M. Robiczek z Warszawy, I. Kopczyński z Ibramowic, A. Weill z Szwajcaryi, A. Wrotnowski z Warszawy, K. Chwalibóg z Grojca, J. Wrzosek z Miechowa, hr. Jan Stadnicki z Wielkiej Wsi, hr. M. Łubieński z Prus, L. Skarzyński z Warszawy; M. Chądzyński z Kongresówki, J. Lemański z Kongresówki, W. Urbanowicz z Krakowa, hr. Jan Aleksander Fredro ze Lwowa, F. Starowiejski ze Lwowa, Z. Gniewosz z Rzeszowa, J. Łukasiewicz z żoną z Chorchówki, X. J. Szalay z Bóbrki, A. Laskowski z żoną z Kongresówki, Z. Rylski z Pisarzowic, hr. J. Mołodecki z Wołynia, hr. J. Mier z Galicyi, K. Łuniewski z Kongresówki, J. U. Pruszyński z Wołynia, F. Heimel z Wiednia.

HOTEL pod ROŻĄ. Ks. Poniński z Tarnowa, W. Smiałowska z Witkowic, W. Ciszewski z Kongresówki, J. Jarocki z familią z Galicyi, J. Szram z fam. z Wiednia, J. Kotlewski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: P. Labouchee z Amsterdamu, M. Feherwary z Wiednia, F. Jorscher z Lublina, F. Hahn z Wiednia, L. Senzer z Brodów, M. Manasse. z Berlina, E. Spiegel ze Lwowa, Dr A. Lorentski z Radomyśla, R. Opitz z Cieplic, M. Redisch z Berna, J. Nowotny z Czech, M. Bruner z Wiednia, H Stowasser, z Zurychu, J. Frey z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 listopada. *Monitor* radzi Mac-Mahonowi, aby powierzył Gambecie złożenie gabinetu na próbę, czy też większość republikańska będzie zarazem większością rządową.

Paryż 4 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu lewicy senatu Calmon miał mowę, w której krytykował żywo czynności rządu i uznał, iż niepodobna myśleć o kompromisie a zarazem wyraził nadzieję, że Francya wstępuje w długi okres pokoju, ciszy i pomyślności.

Paryż 4 listopada. Komitet lewicy senatu miał dziś ostatnie posiedzenie. Calmon mówił z stanowczością, iż woli kraju stanie się zadosyć. We wtorek zbiorą się wszyscy senatorowie republikańcy na naradę. *Monitor* i *Figaro* mniemają, że Vogué obejmie miejsce po ks. Decazes. *Soleil* potwierdza, że Pouyer-Quertier ma powierzone sobie złożenie gabinetu, którego przewodniczącym a zarazem ministrem skarbu on sam będzie.

Rzym 3 listopada. *Gaz. ufficiale* donosi, że Izba zwołaną jest na d. 22 listopada. Midat basza przybył do Rzymu. — Stan zdrowia Papieża jest ciągle dość zadawalniający.

Londyn 3 listopada. Ze strony kompetentnej potwierdzają depeszę wiedeńską *Standarda*, ze wszystko co głoszą o ustnej nocie angielskiej w sprawie pośrednictwa, jest zmyślonem.

Londyn 3 listopada. *Daily Thelegraph* zaprzecza wczorajszemu doniesieniu *Timesa*, jakoby Anglia badała mocarstwa pod względem pośrednictwa na podstawie konferencyi konstantynopolitańskiej.

Nowy Jork 3 listopada. Wiadomość nadeszła tu do jednego z dzienników z San Francisco, zaprzecza doniesieniu o wyłączeniu się kraju Sonora z republiki Mexikańskiej.

Sprawa ugody z Węgrami i sprawa zerwania rokowań handlowych są oczywiście ciągle na porządku dziennym polityki wewnętrznej austryackiej. Co do pierwszej, przedmiotem obrad jest w tej chwili statut bankowy. W wydziale ugodowym austryackim przyjęto już prawie bez zmiany odnośne sprawozdanie p. Giskry, o przebiegu jednak dyskusyi postanowiono zachować milczenie; w Peszcie toczą się już rozprawy nad statutem bankowym w sejmie i są na ukończeniu.

Co do zerwania układów z Niemcami, mamy już wyjaśnienia rządu z tej i z tamtej strony Litawy. Podajemy je na właściwem miejscu. P. Chlumecky w wydziale ugodowym austryackim, p. Tisza w sejmie węgierskim mówili o zerwaniu rokowań, lecz ostatni nie przytoczył powodów. Natomiast p. Chlumecky oświadczył, iż delegowani Niemiec widzieli w proponowanej przez Austryę taryfie niekorzyść dla Niemiec, lecz nie chcieli wdać się w rozbiór pytania, dla czego taryfa ta jest niekorzystną — i rokowania zerwały się. P. Tisza będzie jeszcze miał sposobność pomówienia o tych powodach, gdyż hr. Aponyi niezadowolony z jego odpowiedzi, zapowiedział powtórzenie interpelacyi i to właśnie dla dowiedzenia się o przyczynach zerwania układów. Reszta wyjaśnień zgadza się z tem, cośmy o przebiegu konferencyi ministrów w Peszcie donosili.

Zdaje się, że ugoda między obu stronnictwami czeskiemi może mieć pewną nadzieję powodzenia. Dowiadujemy się bowiem z *Nar. Listów*, że komitet mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego, chcąc uczynić zadość życzeniu opinii publicznej, wybrał komisyę złożoną z 5 członków, która ma rozpocząć rokowania z reprezentantami partyi przeciwnej. Niewiadomo jeszcze, jaką odpowiedź dadzą Staroczesi, czy przyjmą ten pierwszy krok do zgody i czy rokowania przedwstępne pomyślny przyniosą skutek. W każdym razie o ugodzie można już teraz mówić, nie należy jednak przesądzać jej rezultatu.

Siewiernyj Wiestnik donosi, że z powodu śmierci sekretarza stanu S. Łukowskoja, prezydującego w specyalnym komitecie do spraw Królestwa Polskiego, zarząd tych spraw przechodzi znowu pod zawiadownictwo Sekretaryatu Stanu. Nadto kancelarya do spraw Królestwa Polskiego będzie odtąd stanowiła osobny wydział sekretaryatu stanu pod ogólnym zarządem sekretarza Stanu D. M. Solskiego.

Opozycya w sejmie pruskim złożona z partyi środka i z postępowców, nie może liczyć na zwycięstwo wobec przewagi stronnictw rządowych, niemniej jednak walczy ona żarliwie, lubo nie dla jednakiego celu: środek działa na rzecz konserwatyzmu, postępowcy zmierzają do radykalizmu w polityce. W piątkowych rozprawach Izby wszczął się spór z powodu żądanej przez rząd pożyczki na budowę kolei żelaznych. Jak przed kilkoma laty uzyskał rząd od Izby uchwalenie stanu armii na lat siedm i tym sposobem związała ona sobie ręce ze względu na budżet; tak teraz rząd zamiast kłaść coroczną cyfrę na budżet na budowę kolei żelaznych, domaga się na raz kredytu kilkoletniego. Zawsze takie żądanie wydaje się być wybiegiem, bo mając otwarty kredyt, może rząd każdej chwili zrealizować go i użyć w potrzebie na inne cele, np. w przypadku wojny, na militarne, pewnym będąc, że reprezentacya przystanie po fakcie na zmianę pierwotnego użycia kredytu. Virchow chcąc bronić praw Sejmu, opierał się jednorazowemu kredytowi, Schorlemer z centrum wziął z powodu budżetu pod rozbiór projektowaną i do skutku niedoszłą ustawę o odpowiedzialności ministrów i wykazywał, że ministrowie są dziś w Prusach tylko urzędnikami kanclerza, że w gabinecie zasiadają tytularni ministrowie, niemający teki, jak Hofmann i Bülow, będący tylko jakby sekretarzami Bismarka, że na ławie ministeryalnej w Izbie zasiada oprócz ministrów, kilkunastu tajnych radców, którzy zabierają głos w obradach, lubo sejm nie zna ich i ich atrybucyj, a konstytucya o nich milczy. Schorlemer odmalował wszystkich ministrów w barwach bardzo ciemnych, ale w końcu rzekł, że nie idzie mu o osoby, skoroby bowiem system miał się utrzymać, niechaj zostaną już ci, którzy obecnie urzędują. Minister skarbu chwalił finansowe położenie kraju, ale wykazywał konieczność podwyższenia podatków i zalecał podwyżkę opłat konsumcyjnych. Izba przyjęła w pierwszem czytaniu etat wydatków a ustawę o pożyczce kolejowej przeznaczonej na pięć lat, odesłała do komisyi budżetowej. Już to samo wskazuje, że przeważa w Izbie zdanie, iż żądany kredyt ma być rozłożony na lata budżetowe jako wydatek nadzwyczajny, nie zaś jako jednorazowy.

Z Berlina dają się obecnie słyszeć głosy twierdzące, że Rosya powinna szukać wynagrodzenia w Azyi mniejszej, ale że w Europie nic przywłaszczyć sobie nie może. W Europie idzie tylko o ulepszenie bytu chrześcian. Jednocześnie piszą z Petersburga do *Nordd. allg. Ztg*, że nie należy dawać wiary pogłoskom o medyacyi, dopóki Rosya nie przetnie sprawy orężem w Bułgaryi, gdzie jak twierdzi korespondent, rzeczy biorą coraz pomyślniejszy obrót. „Rosya, dodaje korespondent, walczy dla zasady autonomii Bułgaryi i Bośni“. Nie dodaje jednak, że jednocześnie zadaje kłam tej zasadzie w Królestwie Polskiem i srodze ją tam poniewiera.

Piszą nam z Paryża:

„Znajdujemy się tu jakoby na wulkanie; czuć już zapach zamachu stanu, a zamach stanu nastąpiłby, gdyby tylko były po temu środki potrzebne. Ale rozkładowe działania radykalizmu dosięgły tak dobrze armii, jak wnikły w całą ludność. Tymczasem ks. Aumale usuwa się, a zdaje się, że Grevy waha się, a nawet obiega pogłoska, że Gambetta będzie chciał go zastąpić admirałem Pothuau, znanym przyjacielem zmarłego Thiersa. Co się tyczy biednego marszałka, co bądź on zrobi, zawsze się znajdzie wobec słynnego dylematu, postawionego przez Gambettę w mowie powiedzianej w Lille, za którą został, jak wiadomo, sądownie skazany. Jeżeli wybory rad departamentowych d. 4 listopada, nie popchną Senatu do przyjęcia bardziej stanowczej postawy, marszałek będzie zmuszonym, jak rzekł Gambetta, „albo się poddać, albo się usunąć“.

„Codziennie wzrasta tu widocznie liczba obojętnych i zobojętniałych dla polityki, oraz takich, którzy już nie wiedzą, czego życzyć dla kraju i twierdzą, że Francya doszła do tego, iż nie może już żadnej formy rządu znieść dłużej, jak przez kilka lat. Z parlamentaryzmem opartym na powszechnem głosowaniu i przy przerażającym wpływie wywieranym na massy przez dzienniki, mianowicie mniejsze, każda władza musi być podkopaną albo się zużyć w przeciągu kilkunastu miesięcy. Hr. Chambord gdyby nie był miał szczęśliwego natchnienia, równie jak Gambetta, gdyby marszałek był go zdradziecko powołał na pierwszego ministra, nie byliby jeden i drugi wyszli szczęśliwie z tej próby. Jedyne przypuszczalne rozwiązanie, pomimo wielkiej niepopularności, jest cesarstwo za dwa lata, któremu dzień 16 maja największą oddał usługę, a którego stronnicy mają bądź co bądź, niczem niezachwianą determinacyę. Wszystko to jednak blednieje wobec odgrywającego się za naszemi granicami dramatu. Wschód góruje dziś nad Zachodem.“

Wczoraj odbywały się we Francyi częściowe wybory Rad departamentowych. W artykule wstępnym powiedzieliśmy, iż wybory do reprezentacyi hrabstw w Anglii nie zostały w ostatnim parlamencie rozszerzone do wszystkich głów rodzin, a jednak wybory te odnoszą się tylko do interesów lokalnych. We Francyi przez głosowanie powszechne do Izby, stały się każde wybory, czy departamentowe, czy gminne, politycznemi, a dodać jeszcze należy, że wybory Rad departamentowych tem są polityczniejszemi, iż Rady te wybierają część senatorów. Obliczono już, że na 1422 członków tych Rad, obecnie wybrać się mających, należało dotąd 732 do partyi monarchicznej, a 690 do republikańskiej. Więc walka toczyła się o kilkadziesiąt głosów. O interesa lokalne nie może więc chodzić tam, gdzie się ciągle kroczy na koturnie wielkiej sceny politycznej. Jest to śmiertelna choroba, z której Francyę ocalić może chyba system autonomiczny, dla którego jednak niema ani w tradycyi, ani w interesach podstawy.

Zmiana gabinetu francuskiego jest zdecydowaną. Ma on być złożony z ludzi wyłącznie fachowych, a zatem wybory departamentowe są polityczne a ministrowie mają być tylko urzędnikami administracyjnymi! Pouyer Quertier, zdolny ekonomista, będzie ministrem skarbu i prezesem gabinetu, a Vogué, poseł w Wiedniu, ministrem spraw zagranicznych.

Głos rządu rosyjskiego stał się po ostatnich odniesionych korzyściach, znacznie podnioślejszym. Cesarz Aleksander mianując W. ks. Michała kawalerem orderu św. Jerzego pierwszej klasy, wystosował do niego pismo odręczne, w którem wysławia bohaterskie czyny armii kaukazkiej. *Goniec urzędowy* umieszcza *communiqué*, które i dzienniki warszawskie z polecenia powtórzyły, a w którem minister spraw wewnętrznych powstaje przeciw rozsiewanym systematycznie w Petersburgu „fałszywym i po większej części niepokojącym wieściom“ z teatru wojny; minister twierdzi, że rząd podaje bez najmniejszej zwłoki i „modyfikacyi“ wiadomości nadchodzące od głównodowodzących. Czy nie jest to odpowiedź na znane zażalenia p. Aksakowa, że lud nie jest zawiadamiany dokładnie i prawdziwie o przebiegu wojny?

Z Belgradu donoszą do *Polit. Corr.*, że konsul rosyjski spłacił trzecią ratę subsydiów wojskowych, i że w skutku tego nastąpiły nowe poruszenia ku granicy wojsk serbskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 5 listopada (*pryw.*) Dzienniki kładą nacisk na ważność postępów Rosyi pod Plewną, która coraz ciaśniej jest zamykaną. *Presse* podaje z Tiflisu doniesienie, które ocenia siły rosyjskie pod Erzerum na 80,000 ludzi. Upadek Karsu uważany jest za nieprawdopodobny, natomiast jednak upadek Erzerum jest możebny.— Minister Tisza nakazał przepuścić dalej szyny kolei żelanej przytrzymane w Orszowie i takowe pójdą do Rumunii.— *Tagblatt* donosi z Paryża: Ministerium Pouyer-Quertier będzie się składało z osób obojętnych. *Le République française* uderza silnie na nową kombinacyę ministeryalną. Ks. Decazes ma być przeznaczonym na posła do Berlina, a Gontaut-Biron ztamtąd do Wiednia przeniesiony, jeśliby Vogué wszedł do gabinetu.— *Fremdenblatt* mówi, że Niemcy zgadzają się na podjęcie rokowań względem traktatu na podstawie najlepiej uwzględnionych państw, ponieważ Austrya odmawia zgody na jednoroczne przedłużenie dotychczasowego traktatu.

Berlin 4 listopada. Ambasador rosyjski Ubril wrócił tu dziś rano z Baden-Baden i objął napowrót urzędowanie. Cesarz przyjmował dziś rano deputacyę pułku dragonów austryackich, która przybyła z Czech na pogrzeb marszałka Wrangla.

Paryż 5 listopada. Bióro Havasa donosi: We wtorek ogłoszony będzie skład nowego ministeryum administracyjnego, którego prezesem jest Pouyer-Quertier, ministrem spraw zagranicznych Vogué. Dotychczas mało jest wiadomych wyborów do Rad departamentowych: Broglie uległ w wyborach przeciw bonapartystom, Fourtou i admirał La Roncière de Nourry przeciw kandydatom republikańskim.

Petersburg 5 listopada. Donoszą urzędownie z Medowan dnia 3 b. m.: Trzy do czterech tysięcy Turków z działami górskiemi uderzyło d. 2 b. m. na pułk piechoty Sewski na stanowisku Marian poza Hellną, ale po trzechgodzinnej walce zostali odparci z wielką stratą. Turcy mieli wielką liczbę zabitych i rannych i zostawili na pobojowisku około 100 trupów; strata Rosyan nieznaczna. Dnia 2 b. m. jeden szwadron przybocznego pułku dragonów gwardyi, posuwając się przez Komarewo, dostał się do Dżuralewa u źródeł rzeki Skitu i tam stoczył utarczkę z Czerkiesami, zdobył sto wozów i wiele bydła; strata Rosyan ogranicza się na dwóch ranionych. Jenerał Czeremin z brygadą kozaków kaukaskich osadziwszy wieś Peszterną na lewo drogi do Sofii, złączył się z piechotą jenerała Karcowa, która obsadziła Turecki Izwor. Podjazd jenerała Czeremina, ścigając Turków, przebył wąwóz Jabłonicę.

Kursa. Wiedeń 5 listopada. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·15.— Renta srebrna 67·20. — Renta złota 74·80 — Losy z r. 1860 111·—. — Akcye Banku Narodowego 836·— — Akcye kredytowe 213·30. — Londyn 118·10. — Srebro 104·70.— Napoleony 9·49½. — Lombardy 78·50. — Losy z roku 1864 135·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 246·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·25. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 111·—. — Anglo-Bank 93·—. Obligacye indemn. galic. 85·50. — Losy prem. węgierskie 79·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 105·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 110·—. 6% Listy zast. hipoteczne 89·40.— Marki 58·37[5]. Ruble 117·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. 87·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 4 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	115 50	117 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 75	59 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 73
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 73
Napoleondor „ . „ 1 „	9 43	9 68
Półimperyał „ . „ 1 „	9 58	9 83
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 —	106 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 25	87 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } we Lwowie (za 100 zł. wa.)	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 25	85 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 75	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	95 50	97 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 25	86 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	245 —	249 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 50	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 50	22 —
Wiedeń 3 Listopada		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 10	64 25
5 „ „ „ srebr.	67 25	67 40
5 „ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	— —
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	79 20	79 60
„ „ „ galicyjskie	85 70	86 30
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	75 70	76 40
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 70	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 30	97 50
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	84 —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	103 50	104 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 50	89 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	137 —	138 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 50	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	299 —	302 —
„ „ „ 1854 .	106 25	106 75
„ „ „ 1860 .	110 75	111 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 50	120 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 75	135 25
„ prem. pożyczki węg.	79 —	79 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	161 50	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 25
„ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 75	29 25
„ hr. St. Genois . . .	29 50	30 50
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 —	28 25
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 25	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	837 —	839 —
Zakładu kredytowego . .	214 75	215 —
Żeglugi parow. na Dunaju	334 —	336 —
Kolei północ. Ferdynanda	1914	1920
„ rządowej fr. a. . .	263 25	263 75
„ zachod. c. Elżbiety .	165 —	166 —
„ Południowej . . .	78 75	79 25
„ Galicyjskiej	247 25	247 75
„ Czerniowieckiej . .	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	111 —	111 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 50	118 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 —	116 25
„ Koszycko-Bogumił. .	104 75	105 25
„ Siedmiogrodzkiej .	106 50	107 50
„ Cisańskiej	180 —	181 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 75	110 —
„ Franciszka Józefa .	130 —	131 —
Banku anglo-austryackiego	93 25	93 75
Zakładu kredytowego węg.	193 25	193 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk.	— —	— —
we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	98 —	98 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 50	71 —
„ państwowej 500 fr.	151 50	153 —
Emisya z r. 1867 .	143 —	— —
„ południowej 500 fr.	105 50	105 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	99 50	100 —
„ „ 100 złr. w a.	96 —	98 —
„ „ w srebr. 5%	105 30	105 80
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 10	100 40
Emisya II. . . .	98 —	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	75 75	76 25
Emisya z r. 1867 .	74 50	74 75
Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 —	66 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	75 —	75 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 63[50]	5 64[50]
„ dukat na wagę	5 64	5 65

	płacą	żądają
Napoleondory	09 50	09 51
Suweryny angielskie . .	11 90	11 95
Imperyały rosyjskie . .	09 72	09 75
Srebro	104 80	104 95
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 30	58 40
Rubel pap.	1 15[75]	1 16
Lwów 2 listop.		
Dukat holenderski . . .	5 54	5 64
„ cesarski	5 58	5 66
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 15	1 17
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 35	85 25
„ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 25	90 20
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 40
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	246 25	248 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 50
„ Banku hipot. gal.	241 —	244 —

Warszawa 3 listop.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 —	— —
„ „ 2ej seryi .	99 —	— —
kupon . .	$144^{4}/_{0}$	— —
„ „ nowe . .	— —	— —
kupon . .	$178^{1}/_{0}$	— —
„ likwidacyjne . . .	85 10	85 85
kupon . .	$168^{8}/_{0}$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	215 —	— —
„ „ „ 1866 „	208 —	— —

L. 406. RADA OGÓLNA (2728-1-2)

Towarzystwa Dobroczynności

w KRAKOWIE.

Zarządziwszy nabożeństwo żałobne za dusze wszystkich zmarłych fundatorów i dobrodziejów Tow. Dobr. w kaplicy Zakładu przy ul. Koletek w dniu 7 listopada r. b. tj. we środę o godz. 10 rano, Rada Ogólna zawiadamia o tem wszystkich Członków Tow. Dobr., zapraszając także Szan. Publiczność krakowską do udziału w tem nabożeństwie.

Kraków dnia 4 listopada 1877 r.

Prezes
Dr. K. Hoszowski.
Sekretarz
Dr. Leon Cyfrowicz.

Wydział krakow. Tow. łyżwiarskiego

ma zaszczyt uwiadomić niniejszem, że z przyczyn od niego niezależnych musiał się rozwiązać, a na podstawie § 28 statutów postanowił majątek tow. składający się z przeszło **100 złr.** gotówką oraz **inwentarza** zostawić w przechowaniu u pp. porucz. Heidenreicha, p. Wilda i Darowskiego aż do ukonstytuowania się nowego Tow. łyżwiarskiego, którego zarządowi wyż wymienieni trzej panowie za pokwitowaniem tak gotówkę, jak i inwentarz wydać są obowiązani.

Gdyby jednakże do 1go Lut. 1878 r. nie zawiązało się takie towarzystwo, w takim razie upoważnieni są do oddania magistratowi miasta Krakowa całego majątku na jakikolwiek cel dobroczynny. (2727)

Kraków dnia 3 Listopada 1877 r.

Obwieszczenie.

L. 4178. (2726-1-2)

Celem dostawy różnych artykułów szpitalnych i domowych oraz słomy żytnéj do wyścielania sienników dla tutejszego domu karnego na rok 1878 odbędzie się na dniu **15 listopada 1877 r.** o godzinie 4 popołudniu w gmachu c. k. Sądu krajowego karnego w biórze Nro 39 **licytacya** in minus.

Wadyum 10 procentowe, które chęć licytowania mający, złożyć winni, wynosi 158 złr. w. a.

Z c. k. Prezydyum sądu krajowego.

Kraków dnia 31 Paźdz. 1877 r.

Obwieszczenie.

Nr. 4179. (2725-1-2)

Celem zabezpieczenia dostawy drzewa łupkowego sosnowego dla tutejszego domu karnego na rok 1878 odbędzie się dnia **15 listopada 1877 r.** o godzinie 3 popołudniu w gmachu c. k. sądu krajowego karnego w biórze Nro 39 **licytacya** in minus.

Wadyum 10 procentowe, które chęć licytowania mający złożyć winni, wynosi kwotę 49 złr. w. a.

Z Prezydyum c. k. sądu krajowego.

Kraków dnia 31 Paźdz. 1877 r.

We fabryce miodu

Kazimierza Robackiego

przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wyborowego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanéj cenie. Biorącym więcéj naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (2755 1-20)

Realność

pod Nr. 571 w **Bochni** przy górnym Rynku, składająca się z domu o sześciu pokojach i dwóch kuchniach, dwóch stajni, drewutni i wozowni, z obszernym podworcem — i

Kamienica

murowana, jednopiętrowa, pod Nr. 14 w **Jaśle**, składająca się z sześciu obszernych pokoi, podworca i ogrodu — są zaraz do sprzedania za przystępną cenę.

Bliższej wiadomości udziela właściciel ustnie lub pisemnie *Dr. Antoni Serafiński* w Krakowie, plac Franciszkański Nr. 148 I. piętro. (2754-1-3)

Skład ubiorów damskich

J. Fadena

przy ulicy Grodzkiej w Krakowie, jako jedyny pod względem doboru materyi, gustownego kroju i umiarkowanych cen, najrzetelniéj polecam.

(2751-1-3) *Janiszewski.*

Kaflarnia

zupełnie urządzona, z gruntem odpowiednim, jest od 1go stycznia 1878 r. **do wydzierżawienia** lub **nabycia.** — Wiadomość w Banku galicyjskim. (2632-3-4)

HANDEL

towarów kolonialnych, mięszanych i win w **Pilznie** jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania.** Bliższéj wiadomości udzieli p. *F. Dembiński* w Pilznie. (2574-3-3)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. — Wiadomość pod liter. **L. M.** poste restante **Kraków.** (2658-3-3)

Lekcyj muzyki

udzielam jak dawniéj w własnem pomieszkaniu przy ulicy Polnej Nr. 79, dom P. Hochstima I piętro. (2577-3-4)

Chrupkowa.

Dzwonki elektryczne

(telegrafy); podejmuje się urządzenia takowych po hotelach, domach prywatnych, na miejscu i w okolicy, po umiarkowanych cenach, ręcząc za każdą robotę. (2622-5-10)

Dzwonki, druty i wszelkie przyrządy nabyć można w pracowni przy ulicy Św. Anny Nr. 199 za hot. Victoria.

W. Mosydarski.

M. Jawornicki

Rynek 39,

poleca Szanownéj Publiczności na porę zimową świeżo zaopatrzony skład swój towarów kolonialnych, win węgierskich, francuskich, hiszpańskich, reńskich, burgundzkich po cenach najumiarkowańszych; rumów i araków, wódek wszelkich, likierów krajowych i zagranicznych, oliwy nicejskiéj najprzedniejszéj, farb itd. itd., jakoteż wszelkie artykuły należące do téj gałęzi w gatunkach najrozmaitszych z pierwszych źródeł zagranicznych i po cenach najumiarkowańszych.

Polecam również wielki wybór herbaty tegorocznego zbioru, odznaczającego się wybornym smakiem i aromatem

Herbata chińska w paczkach 1/1, 1/2 i 1/4 funt. wagi wiedeń. i na wagę po złr. 1·60, 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr. z kwiatem i bez kwiatu.

Herbata karawanowa Klimuszyna w Moskwie, w oryginalnych paczkach, 1 funt w. polskiéj po złr. 5, złr. 5·50 i 6.

Kawy najrozmaitsze w smaku, wyborowe od 70 cnt. do złr. 1·05 za 1/2 kilo surowe, a palone 85 c. i złr. 1 c. 20 za 1/2 kilo. (2350-3-6)

Przesyłki za zaliczką na prowincyę uskuteczniają się natychmiast.

Wykładowi **Buchhalteryi**

pojedynczéj i podwójnéj kupieckiéj, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam 2 godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyj, odbywać się będą co niedziela. (2656 3-10)

Zgłoszenia przyjmuję od godziny 8éj do 10éj rano.

J. Weiszlitz,
przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 301.

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2482-46-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiednin
Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8, Jana Hoffa, ces. austryackiego, niemieckiego, saskiego dostawcy itd.

Pańskie wyborne wyroby słodowe (słodowe cukierki piersiowe (używam teraz pięć lat zawsze z najlepszym skutkiem. Cierpiałem dawniéj na kaszel, z którego mnie żaden środek uwolnić nie mógł, aż wreszcie za poradą mojego lekarza domowego spróbowałem Pańskich tak wybornych wyrobów słodowych (słodowe cukierki piersiowe), którym też moje zupełne wyleczenie przypisać należy. Donoszę Panu o powyższem z prośbą o ogłoszenie tego faktu na pożytek drugich osób.

Wiedeń, dnia 3go marca 1877 r.

S. Hofmann,
handlarz drzewa budowlanego i stolarskiego.
Ottakring, Gansterergasse Nr. 18.

Te lecznicze wyroby słodowe Jana Hoffa są prócz tego 43 razy odznaczone; ośm razy w roku 1876 przez przywileje nadwornego dostawcy (między temi ponowne oświadczenia łaski Ich Cesarskich Mości Cesarza austryackiego, Cesarza niemieckiego, Króla saskiego). Wszyscy lekarze zapisują je, cierpiący używa ich z ochotą i znajduje w tem orzeźwienie i wzmocnienie. Nieprawdziwym wyrobom słodowym brak dodania pierwiastków ziół leczniczych, także właściwego, dotychczas jeszcze niezbadanego sposobu przyrządzania fabrykatów słodowych Jana Hoffa. Prawdziwe cukierki słodowe Jana Hoffa **są w niebieskim papierze.** (2474-5-12)

C. k. nadworna fabryka wyrobów słodowych Jana Hoffa
w Wiedniu, Graben, Bräunerstr. 8.

W KRAKOWIE składy u W. Redyka, J. Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego, Jana Janigi, Wilh. Fenza i C. W. Kohlera; w RZESZOWIE u J. Scheittera i Spół.; w TARNOWIE u W. Müldnera i Spół.

KOMITET CENTRALNY W PRADZE

zawiązany celem podźwignienia przemysłu mieszkańców gór Karkonoskich czeskich (Riesen- und Erzgebirge) **złożył w komisie** (2719-2-3)

koronki czeskie

w handlu Antoniego Czernego

gdzie też takowe po dostępnych cenach można nabywać.

Prawie całkiem nowy

aparat gorzelniany

jest za mierną cenę **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr **Żabno,** poczta Żabno. (2663-3-3)

Koncypienta

poszukuje (2677-2-3)

notaryusz w Starym Sączu

A. Vayhinger.



Choroby włosów wszelkiego rodzaju,

jak wypadanie, osiwienie i tworzenie łupieżu, leczy w krótkim czasie bez przywołania lekarza

Olejek taninowy Dra Morasa.

Silne części pożywcze tego olejku przywracają włosom nowe życie. Bardzo dobre skutki tego środka leczniczego spowodowały wielu lekarzy krajowych i zagranicznych do zapisywania wyłącznie olejku taninowego Dra Morasa przeciw chorobom włosów. Zazwyczaj wystarcza flaszeczka do usunięcia choroby. — Flaszeczka kosztuje 2 złr. i 1 złr. (2687-1-20)



Przez międzynarodowy sąd wiedeńskiej wystawy powszechnej dyplomem uznania odznaczony,

niezrównany środek upiększenia cery

Clarissiene

D. C. CHIODI'S Nachfolger

aptek. i chem.

Tysiące osób zawdzięcza swoją piękną czystą białą młodocianą płeć jedynie i wyłącznie téj **„serwatce piękności“.** Piegi, plamy wątrobiane, węgry, liszaje, czerwoność skóry, zmarszczki i blizny ospowe szybko i niezawodnie znikają, delikatne, białe młodociano-świeże wejrzenie zaraz powraca. Za skutek ręczy się. 1 flaszeczka z opakowaniem 1 złr. 50 c.

Aromatyczno-lekarskie glicerynowe mydło ziołowe

z 30% najczystszéj gliceryny, z najlepszych górskich ziół zrobione, usuwa wszelkie nieczystości cery i czyni ją gładką i miękką jak aksamit. Oryginalna paczka ze znakami ochronnemi i opisem użycia 35 cnt.

Higieniczne mydło toaletowe **Dra Auspitza** docenta c. k. uniwersytetu wiedeńskiego. 1 paczka **60** cnt.

Mydło benzowe dla uzyskania gładkiéj, miękkiéj, jak aksamit cery przy pękaniu skóry. 1 paczka **40** cnt. [1574-11-12]

Skład fabryczny leczniczych **szczególności mydlanych i toaletowych**

Fr. Günther, D. C. Chiodi's Nachfolger,

aptekarz i chemik,

w Wiedniu, I., Friedrichstrasse Nr. 4 (an der Elisabethbrücke)

dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy.

SKŁADY: Mohren-Apotheke, Tuchlauben; „zum heiligen Leopold“ Spiegelgassse; Bären-Apotheke Lugeck. — W PESZCIE: J. v. Török, aptekarz, Königsgasse 7; w Temeszwarze Stef. Tarczai, aptekarz; w Pradze J. Fürst, Engel-Apotheke am Poric; w Zagrzebiu F. Schwarz droguista.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWISTOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2538-22-)

Celem *najwygodniejszego, najszybszego i najtańszego* przyrządzenia *wybornéj herbaty z arakiem* poleca się

Wolfa wyciąg herbaciano-rumowy

(odznaczony na kilku wystawach), którego użycie następne korzyści przedstawia:

1) *wygodę i szybkość,* gdyż odpada połączony z korowodami sposób przyrządzania;
2) delikatny smak, pyszny zapach i możebność przyrządzania zawsze jednakowéj herbaty, tudzież dowolnego regulowania mocnéj herbaty;
3) *znaczną oszczędność,* ponieważ filiżanka herbaty z rumem wraz z potrzebnym cukrem wypada tylko na 2 1/2 cnt., lepszego gatunku na 3 1/2 cnt.

Tylko prawdziwy, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w rejestrowaną markę ochronną i podpisem wynalazcy J. Wolfa. (2666-2-)

Pierwsza wiedeńska fabryka wyciągu herbaciano-rumowego

w Wiedniu. Fleischmarkt (Wolfengasse).

Skład w Krakowie u p. **W. Goldwassera,** gł. rynek L. 44.

SAVON de GOUDRON de BERGER

(Bergera lekarskie mydło smołowe)

używane bywa na podstawie orzeczeń i świadectw pp. profesora Dr. kawalera v. Schraff, profesora Hellera, Dr. Melichera i wielu lekarzy i niefachowych od 10-ciu lat z niezawodnym skutkiem przeciw

chorobom skórnym wszelkiego rodzaju

tudzież każdej nieczystości cery,

szczególniej przeciw wysypkom, świerzbowi, liszajom, parchom, zbieganiu sadła, łupieżowi na głowie i brodzie, przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności nosa, odmarznięciu, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego można ją każdemu polecić jako środek do mycia czyszczący cerę. Jeżeli Bergera mydło smołowe użytem zostaje na zdrową cerę jako stały środek do mycia lub też do czasowych kąpiel, to nadaje tejże niezwykłą delikatność i świeżość, jakich żadnemi innemi środkami osiągnąć nie można, i ochrania stale od powyżej wymienionych cierpień cery.

Cena sztuki z opisem użycia 35 ct.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszczonej smoły drzewnej, jest bardzo starannie wyrobione i odróżnia się znacznie od wszystkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uchronienia się od omamień

należy żądać wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zwracać uwagę na zielone opakowanie.

Bergera mydło smołowe jest prawdziwe do nabycia: w KRAKOWIE u apt. Stockmara, u apt. Redyka; we LWOWIE u apt. S. Ruckera; w NOWYM-SĄCZU u apt. Jakubowskiego; w TARNOWIE u apt. Ranka, u apt. Tenczyna. 2593-2-12)

Prócz tego każda apteka może dostarczyć mydło smołowe Bergera po cenie oryginalnej. Zamówienia hurtowne i częściowe przyjmuje główny skład: aptekarz **G. HELL** w Opawie.

Tymczasowe uwiadomienie!

Po kilkoletniéj przerwie, wychodzić będzie od nowego roku 1878

„Strzecha“

pismo historyczno-literackie, illustrowane, dla rodzin polskich

Rocznik VII.

w zeszytach dwutygodniowych (zatem 24 rocznie). Cena 50 cent.

Przedpłata dowolna. Złożyć można na jeden lub i więcej zeszytów. Przesyłka franco.

Prześliczne premie w obrazach za bardzo małą dopłatą z końcem roku.

Abonować można we wszystkich księgarniach. (2662-2-2)

F. H. Richter,
Księgarz-Wydawca we Lwowie.

CUKIER

w kostkę rąbany,

nie fabryczny, w dwóch gatunkach i **mączkę, oraz wszelkie towary korzenne, wódki gdańskie, łańcuckie i własnego wyrobu, rum angielski, poleca handel A. Mecnarowskiego przy ul. Szczepańskiej.** (2672-2-3)

Do sprzedania

1) **Dom** murowany Nr. 9 w Półwsiu Zwierzynieckiem, w dobrym stanie, składający się z 3ch pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy, 2ch komórek, studni i małego ogrodu z najszlachetniejszemi drzewkami owocowemi, za 4,000 złr. w. a.;

2) **Dom** w połowie murowany, w drugiej połowie drewniany, potrzebujący reparacyi, na Rybakach w gminie Dębniki, pod Nr. 12, w bliskości przewozu pod Zamkiem położony, z ogrodem i przyległym gruntem (6 długich zagonów), za 1,200 złr.

Zawarcie kontraktów w urzędzie gminy Półwsia Zwierzynieckiego. (2748-2-3)

Stosowne na wyprawy.

Bardzo piękna suknia princesse, z materyi (ścięta), najnowszego kroju, ubrana koronkami, wyrabianemi w górach Karkonoskich, z torebkami i kokardami, z kołnierzem marynarskim i guzikami z orzechów kamiennych. — Taka suknia kosztuje tylko 4 złr. 50 cnt.

Princesse szlafroki,

ubrane plisse volain, z torebkami, kokardami i kołnierzem marynarskim. Taki szlafrok kosztuje tylko 3 złr. 50 cnt.

Ubrania do kurzu

zrobione z materyi pledowej Pepita, lamowane aksamitem, tylko 1 złr. 50 cent.

WIENER MODENGESCHÄFT
w Wiedniu, Praterstrasse 43.

Wysyłka za gotówkę lub zaliczką. Coby się nie podobało będzie wymienione. 2473-5-6)

NAJLEPSZE

Znaimskie ogórki

najlepszą prawdziwą

podwójną musztardę kremską

poleca (2582 4-5)

Andrzej Gach w Bernie,
Rathhausgasse Nr. 9.

Przepisywana na klinikach w Wiedniu, Paryżu, Londynie, Amsterdamie.

Przez 27 lat wypróbowana

woda anaterynowa do ust

Dr. J. G. Poppa,

nadworn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiéj innéj wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów, również jako wyborna woda do płukania gardła dla cierpiących na gardło. Cena flaszki złr. 1 cnt. 40, 1 złr., 50 cnt.

Poppa pasta anaterynowa do zębów

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłéj woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

Poppa aromatycz. pasta do zębów

uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c.

Poppa roślinny proszek do zębów

czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

Poppa plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

☞ **UWAGA.** Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę **Szan. Publiczności,** że każda flaszka oprócz ochronnego znaku **(firma, higea i preparata anaterynowe)** opatrzoną jest jeszcze w papier zewnętrzny, który w **dokładnym druku wodnym** nosi **orła państwa i firmę.** (615 9-10)

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH p. Ig. Brosig; w BOCHNI p. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU p. Filipek apt.; w ŻYWCU p. Kloska aptek.; w BRZESKU p. Januszek apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Ogłoszenie licytacyi.

Od dnia 24 października 1877 r. **sprzedawane są w Rynku głównym** w domu pod l. 50 Dz. I., w handlu pod firmą „J. BENSDORFF“ **towary norymbergskie** jakoto: albumy, książki do modlenia, obrazy, zabawki dziecinne itp. w drodze dobrowolnej licytacyi za jakąbądź cenę. O czém się Szanowną Publiczność zawiadamia. (2676-3-3)

M. Bensdorff.

Krój sukien damskich.

W ciągu dwuletniej bytności mojej w Krakowie uczyłam kroju metodą doznającą słusznego ocenienia od osób, które u mnie naukę pobrały, a czyniłam to bez napuszonych reklam w przekonaniu, że mój system nauczania sam za siebie najwymowniej przemawiając, zjedna sobie przynależną wziętość i upowszechnienie. Teraz gdy bytność moja w Krakowie niespodziewanie się skraca, ogłaszam niniejszém iż, przyjmować będę do nauki tylko **do d. 1 grudnia b. r.** Polecam się zatem na ten krótki czas osobom chcącym skorzystać ze sposobności nauczenia się kroju metodą doskonałą i łatwą. (2753 1-3)

Marya Walicka
właścicielka pracowni i sukien damskich w Krakowie, ulica Św. Anny, obok Hotelu Victoria Nr. 198.

Kamienica piętrowa w Podgórzu

w najcelniejszym miejscu położona, z 6 sklepami, z zajazdem, pokojami gościnnemi, oficynami, dużym podworcem i nadto obszernym miejscem do budowania w podworcu, w zupełnie dobrym odnowionym stanie, bez pośrednictwa za gotówkę **do sprzedania.** Frankowane listy przyjmują się pod lit. **M. D.** poste restante Podgórze przy Krakowie. (2752-1-3)

Dentysta Dłużyński

mieszka obecnie

przy ul. Ś. Jana pod l. 308.

(2525-6-)

Nauka ręcznych robót damskich

Panienki w wieku lat 5 — 14 znajdą natychmiast przyjęcie celem nauczenia się różnych robót damskich. Cena za godzinę bardzo przystępna. Bliższa wiadomość w domu pod L. 50 przy ulicy Karmelickiej (2580-6-6)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje

A. M. Mandl

król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Rosyjska herbata familijna od złr. 1 do złr. 3·50 za 1/2 kilo.

Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za 1/2 kilo.

Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za 1/2 kilo. (2439-7-)

Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo.

Wedle listów oryginalnych przeszło

5,000 chorych wyleczono.

3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.

Przez autora *F. W. Kubiczka* w Wiedniu, VIII. Lederergasse 28, można sprowadzić

Neues Heilsystem

für kranke und geschwächte Männer.

NB. Bez żadnego, lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (2426-3-)

Nieprzemakalne

PŁASZCZE

z bai i materyj bajowych

ciemne i brunatne.

Lekki płaszcz do polowania .	złr.	10·50
Ciężki „ . „ . „ . .	„	16·—
Ciepły i dobrze watowany mężykow z kapturem z dobréj bai fabrycznej	„	16·—
Takiżsam z najlepszej materyi myśliwskiej ciepło podszyty	„	20 do 22
Gustowny i bardzo piękny **mężykow damski** . .	„	12 do 14

Wszelkie rodzaje styryjskiej fabryczcej i chłopskiéj bai w różnych kolorach po najtańszych cenach rozsyła za zaliczką należytości

Skład sukna (2471-8-8)

J. Günzberg w Gracu (w Styryi)

Cierpiącym na reumatyzm

Leczenie **balsamem Bilfingera** *) odbywałem wedle przepisu od 21 do 28 marca a od 14 dni jestem już **zupełnie** uwolnionym od **reumatycznych cierpień** w obu kolanach i nogach, tak że czynności moje mogę jak poprzednio załatwiać.

W wieku lat 69 jestto rzeczą zadziwiającą, być wyleczonym tak szybko z ciężkich cierpień przez **balsam Bilfingera,** podczas gdy wszelkie inne środki nie pomagały. Chętnie udzielę każdemu bliższego wyjaśnienia i uważam za mój obowiązek zwrócić uwagę wszystkich cierpiących na to dobre lekarstwo. (2386-2-2)

E. Schulz budowniczy.
Hirschberg w Szląsku 13 kwiet. 1877 r.
Berndten i Auengasse.

*) W Krakowie do nabycia w aptece **Dr. Fl. Sawiczewskiego.**

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.